Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Czwartek 17 września 1936 r. Nr. 262

Gwałtowne ataki Berlina na Moskwę

Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami?

PARYŻ (PAT). Prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg uroczystości norymberskich. Wszystkie pisma paryskie przeciwstawiają sobotnie przemówienie min. Delbosa oświadczeniu kanclerza Hitlera, podkreślając, że Francja przez usta swego ministra Spraw Zagranicznych konsekwentnie i lojalnie deklaruje swoje stanowisko niewtrącania się do spraw wewnętrznych innych krajów, gdy tymczasem kanclerz Hitler wyraźnie uważa sprawy wewnętrzne innych krajów, jako obchodzące bezpośrenio Niemcy.

Jeden z czołowych deputowanych prawicy red. de Keryllis wyraża obawę, że gwałtowne ataki kanclerza Hitlera przeciwko Sowietom są tylko pozorem. Niemcy bowiem nie potrzebują obawiać się, ani agitacji komunistycznej u siebie, ani interwencji zbrojnej Sowietów, z którymi nie mają wspólnej granicy.

Obecne wystąpienia kanclerza Hitlera, zdaniem de Kerryllisa, są zatem zwrócone wyraźnie przeciwko Francji.

„Figaro" wyraża obawę, że obecne wystąpienia antysowieckie kanclerza Hitlera mogą być uważane za zapowiedź, iż Niemcy postawią za warunek swojego udziału w rokowaniach lokarneńskich zerwanie przez Francję paktu francusko - sowieckiego.

We francuskich i angielskich kołach politycznych twierdzą, że Niemcy zerwą w najbliższym czasie stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

LONDYN (PAT). Agencja Reutera podaje: Jest obecnie rzeczą pewną, że konferencja 5-u mocarstw lokarneńskich nie odbędzie się przed listopadem r. b.

Charge d'affaires niemiecki ks. Bismarck w czasie wizyty swej w Min. Spraw Zagr. w ubiegłym tygodniu zakomunikował, że z punktu widzenia niemieckiego zwołanie konferencji na 19 października nie dałoby możności poczynienia odpowiednich przygotowań dyplomatycznych.

W rozmowie z podsekretarzem stanu Vansittartem ks. Bismarck — jak sądzą — wyjaśnił, że Niemcy pragną, by konferencja doszła do skutku i że niemożliwe jest powiedzieć, ile czasu zajęłyby przygotowania dyplomatyczne, w związku z czym Niemcy uważają, iż pożądane byłoby ustalenie daty konferencji w czasie późniejszym, gdy prace przygotowawcze posuną się odpowiednio naprzód i gdy będzie można lepiej zdać sobie sprawę ze stanu rzeczy.

W czasie rozmowy, jak przypuszczają, wymieniono Związku Sowieckiego. Wiadomo ponadto, że dotychczas nie zakomunikowano W. Brytanii stanowiska Włoch w sprawie terminu zwołania konferencji locarneńskiej.

Manifestacje w Norymberdze

Mowa kanclerza Hitlera do wojska

NORYMBERGA (PAT). W godzinach popołudniowych przybyli na Zeppelinwiese wszyscy najwyżsi dostojnicy rządowi i partyjni, dyplomacja i liczni attaches wojskowi. W pobliżu pola krążył sterowiec „Hindenburg".

O godz. 14 nauleciała eskadra ciężkich samolotów bojowych, po czym odbywały się znowu pokazy wszystkich rodzajów broni.

Po ich zakończeniu wszedł na mównicę kanclerz Hitler. Mowy jego słuchano w całych Niemczech. Wszystkie oddziały wojskowe w Rzeszy, zgodnie z rozkazem marszałka Blomberga, zgromadziły się o tej porze przed głośnikami radiowymi.

Mowa kanclerza nie zawiera tym razem oskarżeń przeciwko wrogom Trzeciej Rzeszy oraz ostrzegawczych apelów pod adresem pozostałego świata. Poza tym rysem zasadniczym mowy było podkreślenie związku narodu, armii i partii.

„Po raz pierwszy — mówił kanclerz do żołnierzy — powiewają przed wami sztandary pulkowe nowej Rzeszy. Już ten obraz zewnętrzny uwydatnia przemianę, jaka dokonała się w Niemczech.

Przemiana ta jest wynikiem wielkiej pracy wychowawczej i niemniej wielkiej pracy na wszystkich polach gospodarstwa narodowego.

Ofiarna ta praca poszłaby na marne, gdyby Rzesza nie była w stanie obronić pokoju wewnętrznego i zewnętrznego.

Wy, żołnierze, powołani jesteście przez naród nie po to, by służyć jakimś lekkomyślnym eksperymentom przesadnego szowinizmu, lecz po to, by stać na straży pracy całego narodu i na straży Niemiec.

Gdy widzę was tutaj, czuję i wiem, że straż ta sprosta wszelkim niebezpieczeństwom i wszelkim pogróżkom".

Nawiązując do tradycji armii niemieckiej i „załamania się Niemiec z powodu upadku politycznego", kanclerz oświadczył:

„Niemcy są znowu godne swych żołnierzy a wiem, że wy godni będziecie dzisiejszej Rzeszy. W poważnych chwilach nie będzie wśród nas wahań i tchórzostwa. Bo wiemy wszyscy, że tchórze nie obronią wolności i że przyszłość należy tylko do mężnych".

Rewolta arabska w Maroku

Szczepy arabskie ruszyły na Hiszpanów

PARYŻ (PAT). „Paris Soir" donosi z Tangeru, że w Maroku hiszpańskim zaznaczyły się pierwsze objawy rewolty wśród szczepów arabskich Maroka hiszpańskiego.

M. in. wojownicy szczepu Gomara mieli zaatakować posterunek hiszpański. W czasie walki kapitan wojsk hiszpańskich został zabity, a dwóch sierżantów i dwóch żołnierzy odniosło rany.

W związku z tym władze hiszpańskie miały zaaresztować w Tetuanie kaida Zedale, b. współpracownika znanego agitatora arabskiego Rajsula i kilku innych kaidów.

W związku z tymi zamieszkami, które zaczynają wybuchać na terytorium hiszpańskim granica oddzielająca strefę francuską od hiszpańskiej została podobno w dniu wczorajszym zamknięta dla ruchu automobilowego.

Samolot odnalazł lotników

Kpt. Janusz i por. Brenk czują się dobrze

MOSKWA (PAT). W dniu wczorajszym samolot wywiadowczy, który wyleciał z Onegi, spostrzegł aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka wraz z trzema przewodnikami w odległości 50 klm. na południe od m. Małosujki.

Samolot zrzucił meldunek z zapytaniem. Aeronauci polscy zawiadomili za pomocą znaków, że idą do Małosujki i że żywności nie potrzebują. Obaj lotnicy czują się dobrze.

Do Małosujki wysłane będą dwa samoloty, które zabiorą aeronautów polskich do Archangielska. W Małosujce aeronauci spodziewani są dziś.

Uciekinierzy hiszpańscy w Watykanie

CITTA DEL VATICANO (PAT). Papież przyjął onegdaj w Castel Gandolfo około 450 uciekinierów hiszpańskich, do których wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie Papież stwierdził, że przybycie jego synów, którzy zmuszeni zostali uciec z Hiszpanii, jest dlań zarówno powodem boleści, jak i radości.

Papież ze wzruszeniem podziwia świadectwo dane przez tych, którzy cierpieli w imię Jezusa Chrystusa oraz stosuje do nich słowa św. Pawła: „Jesteście moją radością i ozdobą".

Papież podkreślił, że cierpienia te przyczyniły się do chwały Majestatu Boskiego, tak pogardzanego w Hiszpanii i gdzie indziej w chwili, gdy rozlega się nowy okrzyk wojenny: „Bez Boga i przeciw Bogu!"

Zamach na króla Anglii

znalazł wczoraj swe zakończenie przed sądem

LONDYN (PAT). Wydarzenie z dnia 16 lipca, gdy niejaki Mac Mahon rzucił rewolwer pod kopyta konia, na którym król powracał na czele wojsk z rewii gwardii, znalazło onegdaj swój epilog sądowy.

Przewód sądowy wykazał, że czyn Mac Mahona nie był bynajmniej zamachem na życie króla, lecz poprostu nieodpowiedzialnym postępowaniem maniaka. Mac Mahona skazano za „nielegalne posiadanie i umyślne okazanie w pobliżu osoby króla broni palnej" na 12 miesięcy ciężkiego więzienia.

W czasie onegdajszej rozprawy Mac Mahon starał się przekonać sąd, że miał dokonać zamachu na króla z polecenia agentów pewnego mocarstwa, z którymi jakoby zetknąć się miał w ambasadzie tego mocarstwa w Londynie.

Według wyjaśnień Mac Mahona mocarstwo to zainteresowane było w wywołaniu zamieszania w Wielkiej Brytanii, aby oderwać od Imperium Brytyjskiego pewne obszary kolonialne.

Mocarstwo to również liczyć miało na to, że w razie zamieszania w W. Brytanii, rząd brytyjski będzie wywierał mniejszy wpływ na sprawy międzynarodowe.

Mac Mahon twierdził, że za zamach na króla otrzymać miał 150 funtów. O rzekomej swej wizycie w ambasadzie, w której rozmawiać on miał z jakimś baronem, Mac Mahon powiadomił Intelligence Service, które jednak żadnego śledztwa na podstawie jego meldunku nie zarządziło.

Nie mając zamiaru strzelać do króla, Mac Mahon — jak twierdzi — rzucił rewolwer pod kopyta konia króla, chcąc zwrócić uwagę na rzekomy spisek.

Opowiadaniu Mac Mahona o obcym mocarstwie nikt wiary nie daje i prokurator zbył całą tę sprawę, uważając ją jako wytwór chorobliwej imaginacji oskarżonego.

Bilbao gotowe do obrony

BAYONNA (PAT). Jeden z wybitnych przedstawicieli hiszpańskiej marynarki handlowej, który wczoraj rano przybył z Bilbao oświadczył, że nacjonaliści baskijscy, działający ręka w rękę z wojskami rządowymi, są zdecydowani przeciwstawić się wszystkimi siłami temu, aby Bilbao miał spotkać podobny los, jak San Sebastian.

Licząc 6 tysięczny garnizon, znajdujący się w Loyola, można przyjąć, że w Bilbao i okolicach zgrupowane jest około 40.000 żołnierzy. Na nieszczęście większość z nich jest źle uzbrojona, lub wcale nie uzbrojona. Brak zwłaszcza armat i karabinów maszynowych.

„Kochajcie nas, jak my kochamy Polskę!"

Stolica entuzjastycznie przyjęła żołnierzy, powracających z manewrów

W dniu onegdajszym, jako w przeddzień powrotu garnizonu warszawskiego z manewrów letnich, rozplakatowano na ulicach stołecznych wezwanie, nawołujące ludność do owacyjnego przyjęcia naszych żołnierzy, którzy po trudach ćwiczeń letnich powracają do murów stołecznych.

Apel nie przeszedł bez echa. Stolica, która słynie w całej Polsce z najszczerszego i prawdziwego ukochania Armii, która niejednokrotnie już dawała dowody, jak ta Armia jest dla niej droga, wyległa i tym razem na ulice i rozlała się daleko, daleko, aż hen pod Gocławek.

Ulice Grochowska, Aleja Washingtona, Aleja 3 Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście zapełnione po brzegi. Środkiem jezdni pozostał jedynie wąski pas, nasuwający słuszne obawy, że nawet wojsko maszerujące w kolumnie czwórkowej nie będzie się mogło przez ten szpaler przecisnąć.

U bramy triumfalnej na Grochowie

W miarę posuwania się ku Gocławkowi tłum zamiast się rozrzedzać, rośnie co raz bardziej, żeby wreszcie u bramy triumfalnej przy ulicy Grochowskiej dojść do rozmiarów niespotykanych.

Ulice przystrojone flagami i proporcami, okna i balkony domów przybrane chorągiewkami, oraz portretami Wodza Naczelnego i emblematami państwowemi.

Jesteśmy właśnie u bramy triumfalnej na ulicy Grochowskiej. gdy około godziny 11.30 błyszczeć zaczynają w oddali lufy karabinów i bagnetów.

Tłumy prą do przodu, zalegają całą prawie jezdnię i na głuszony odległością dźwięk muzyki wojskowej wybuchają spontanicznemi okrzykami: „Niech żyje Armia Polska! Niech żyje Wódz Naczelny! Niech żyje Wojsko Polskie!"

W miarę zbliżania się pierwszych kolumn entuzjazm rośnie. Kwiaty ścielą jezdnię, a z okien i balkonów lecą biało czerwone chorągiewki.

Na kilka minut przed godziną dwunastą nadjeżdża wreszcie dowódca 1 pułku Szwoleżerów pułkownik Trzaska-Durski. Podnoszą się tak spontaniczne okrzyki, sypie się tyle kwiecia, że konie ułańskie str... uszami.

Idą dzieci Warszawy. Orkiestra gra marsza Nie słychać jednak dźwięków, bo głuszą go okrzyki:

„Dzieci Warszawy niech żyją! Armia Polska niech żyje!"

Po tym entuzjastycznym powitaniu zaczyna się prawdziwa triumfalna droga powrotu naszych opalonych chłopaków. Samorzutnie z publiczności tworzy się przednia straż cywilów rowerzystów, która toruje wojsku drogę wśród nieprzebranych tłumów.

Tuż za ochotniczą strażą rowerzystów maszeruje oddział harcerzy, a następnie na czele garnizonu kroczy dumnie pułk Dzieci Warszawy ze sztandarem i orkiestrą.

W chwili gdy wkraczamy w Aleję Washingtona ukazuje nam się jedno przeogromne morze głów, zalewające całą trasę aż do Nowego Światu.

Nie minęło kilka minut, a już oficerowie toną w powodzi kwiatów. Co chwilę wyrywa się z tłumów jakaś dama, która nietylko wręcza żołnierzom i oficerom kwiaty, ale przystraja nimi mundury i szlify.

Koń dowódcy pułku Dzieci Warszawy przedstawia prawdziwy ogród, w którym kwitną najpiękniejsze kwiaty jesienne. Dowódca ma nawet przystrojone ostrogi.

Na wiadukcie mostu Poniatowskiego wita garnizon wiceminister Spraw Wojskowych gen. Trojanowski w towarzystwie generała Głuchowskiego.

Uśmiechnięci generałowie salutują sztandary pułkowe i przejeżdżają samochodem wzdłuż żwawo posuwających się kolumn.

Po kobiercu żywego kwiecia
maszeruje garnizon warszawski

Przez chwilę zdaje nam się, że ci żołnierze nie z manewrów powracają, ale z prawdziwej wojny.

Armia Rzeczypospolitej maszeruje po kobiercu żywego kwiecia. Opalone twarze żołnierzy śmieją się radośnie, a ręce odpowiadają na okrzyki tłumów i pozdrowienia.

Wśród entuzjastycznych okrzyków wojsko wkracza na plac Marszałka Piłsudskiego przez drugą bramę triumfalną, na której widnieje napis: „Niech żyje Armia Polska!"

Tu dopiero na Placu Marszałka odbyć się ma najbardziej uroczysty akt powitania żołnierzy. Mija długi czas zanim wszystkie formacje zapełnią wielki plac Marszałka.

Wreszcie około godziny drugiej trąbka sygnałowa podaje komendę: „Baczność".

Padają komendy do batalionów.

„Na ramię broń! Prezentuj broń! Na prawo patrz!

Przy dźwiękach generalskiego marsza, gen. Trojanowski odbiera raport od pułkownika Trzaski-Durskiego, a następnie przechodzi przed frontem wszystkich oddziałów.

Raz wraz grzmi donośny głos generała: „Czołem, batalion! Raz wraz odpowiada mu spiżowy „Czołem, panie generale!"

Generałowi Trojanowskiemu towarzyszą gen. Głuchowski, biskup polowy Gawlina, prezydent m. st. Warszawy Starzyński oraz świta.

Po ukończeniu raportu na trybunę wstępuje przewodniczący komitetu powitania garnizonu warszawskiego p. Prezydent Starzyński i wygłasza następujące przemówienie:

— Panie Generale! Żołnierze! Obywatele! Witam Was sercem gorącym w imieniu ludności Warszawy. Witam Was, gdy powracacie z trudów ćwiczeń letnich, na których uczyliście się bronić Ojczyzny naszej.

Duma nam serca rozpiera, gdy widzimy w mundurach waszych symbol siły i potęgi Rzeczypospolitej".

Żołnierz Polski niech żyje!

W dłuższym przemówieniu i w najserdeczniejszych słowach mówca podnosi nadzieje, jakie Naród cały pokłada w Armii i w Jej Wodzu Naczelnym i wzywa ludność Warszawy do trzykrotnego powtórzenia okrzyku:

„Żołnierz Polski niech żyje!"

Trzykrotne „Niech żyje", odbija się o mury warszawskie tysiąckrotnem echem. Orkiestra gra hymn narodowy. Chylą się sztandary.

Po krótkiej uroczystej ciszy, zbierają się na placu przed świtą dowódcy poszczególnych formacyj, którym towarzyszą strzelcy i szwoleżerowie po jednym z każdego batalionu.

Na czoło tej reprezentacji garnizonu warszawskiego wysuwa się pułkownik I-go Pułku Szwoleżerów Trzaska-Durski i składa następujące podziękowanie:

— Panie Prezydencie. Dziękujemy panu oraz całej ludności stolicy za tak serdeczne i tak rozczulające przywitanie, jakiego doznaliśmy w murach naszego ukochanego miasta. Za te objawy miłości do wojska dziękujemy i życzyliśmy sobie, żeby stolica zawsze tak kochała armię, jak my kochamy was, ludność Rzeczypospolitej, jak my kochamy Ojczyznę!

Żołnierze! Wznieście z waszych serc najpotężniejszy okrzyk: „Niech żyje Warszawa!"

Orkiestra gra I Brygadę, żołnierze wznoszą entuzjastyczne okrzyki.

Po chwili cały garnizon składa broń w kozły, a na plac Marszałka wjeżdżają wielkie autobusy miejskie z prowiantami dla żołnierzy.

Każdy żołnierz otrzymuje po butelce piwa, oraz po paczce, w której są bułki, kiełbasa, chleb, papierosy i t. d.

Teraz dopiero armia rozgościła się jak należy. Na zaimprowizowanej estradzie popisują się artyści, wykonując piękne tańce regionalne i narodowe.

Do późnych godzin popołudniowych trwa serdeczna zabawa, w której udział bierze już cała stolica. Wieczorem, poszczególne formacje odmaszerowują do koszar, niosąc głęboko w swych sercach miłość do stolicy, jako wzajemne uczucie ukochania Ich przez stolicę!

Polskie drużyny Służby Pracy

Hufce junackie pod dowództwem wojskowem

Z dniem dzisiejszym Ministerstwo Spraw Wojskowych przejmuje ochotnicze drużyny robotnicze, zorganizowane swego czasu przez Fundusz Pracy.

M. S. Wojsk. powołało specjalną instytucję: Komendę Główną Junackich Hufców Pracy, oddając ją pod kierownictwo ppłk. Bogusława Kunca, byłego długoletniego komendanta Korpusu Kadetów w Chełmie.

W ostatnim okresie liczba junaków, zatrudnionych przez Fundusz Pracy, wynosiła 12 tysięcy. Przypuszczalnie obecnie liczba ta zostanie znacznie powiększona.

Jak wiadomo, w skład drużyn junackich wchodziła bezrobotna młodzież. Fundusz Pracy, organizując drużyny junackie, miał na oku niedopuszczenie do wypaczenia przez bezrobocie młodzieży.

Ten sam cel będzie i nadal przyświecać.

Organ wojskowości „Polska Zbrojna", który od dłuższego czasu domagał się zorganizowania służby pracy dla młodzieży w wieku przed poborowym, uzasadniał swoje stanowisko między innymi następująco:

„Między dniem ukończenia szkoły powszechnej, a dniem wcielenia do służby wojskowej istnieje w życiu młodzieży bezrobotnej. fatalna, niczym niewypełniona luka.

Służba Pracy objąć musi w Polsce jak najliczniejsze rzesze młodzieży. Ponad wszystkimi innymi momentami, decydującym tu być musi wzgląd na obronność Państwa Polskiego".

Wielka narada gospodarcza

Wczoraj przed południem wicepremjer i minister Skarbu inż. Kwiatkowski otworzył naradę gospodarczą.

Na konferencję tę, jak już donosiliśmy, zostało zaproszonych około 40 przedstawicieli życia gospodarczego i finansowego kraju.

Dzień wczoraszy poświęcony był wysłuchaniu referatów przedstawicieli rządu. Przemawiali m. in. wiceminister Skarbu dr. Grodyński, dyr. Bobrowski, dyr. Peche, dyr. Lubowicki, dyr. Martin i nacz. Domaniecki.

Dziś odbędzie się dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Najtrudniejszy etap lotu
w Krajowym Konkursie Lotniczym

Wczoraj o godz. 8-ej rano rozpoczął się w Krakowie start zawodników, biorących udział w VI Krajowym Konkursie Lotniczym.

Etap wczorajszego lotu obejmował Kraków—Lwów i należał do najtrudniejszych. Zawodnicy obowiązani byli do lądowania na 22 lądowiskach górskich, a w trzech punktach musieli zrzucić meldunki kontrolne.

Kierownictwo zawodów, biorąc pod uwagę słabą widoczność, zwolniło zawodników z lądowania na lądowiskach. jednakże piloci postanowili nie odmówić sobie przyjemności wykazania swoich zdolności lotniczych i będą wszędzie lądować.

Pogoda na trasie Kraków—Lwów jest możliwa. Przed zawodnikami wystartował na R. W. D. 12 pilotowanej przez kpt. Peterkę komisarz tej trasy Piątkowski. Samolot ten będzie pierwszy lądował na każdym z lądowisk i będzie dawał zawodnikom sygnały odnośnie do lądowania.

W razie bardzo dużej mgły kom. Piątkowski przy pomocy sygnału literą „X" każe zawodnikom okrążyć lądowisko i wyrzucić meldunek, co będzie równoznaczne z wykonaniem warunków konkursu.

Dziecko bez szkoły — nauczyciel bez pracy

16.000 wykwalifikowanych nauczycieli czeka na zatrudnienie

a milion dzieci na naukę

Początek roku szkolnego przyniósł dwa paradoksalne w swym zestawieniu zjawiska: **od zamkniętych drzwi szkoły odchodzi ponad milion dzieci i jednocześnie napróżno oczekuje na pracę 16-tysięczna armia bezrobotnych nauczycieli.**

Los bezrobotnych nauczycieli jest tragiczny i upokarzający. Bezbronni i bezradni, rozproszeni po całym kraju, resztkami sił moralnych i okruchami zasobów materialnych uparcie bronią się przed największym wrogiem — zwątpieniem.

Rozsyłają niezliczoną ilość podań o pracę, do której są fachowo przygotowani. Po odbyciu służby wojskowej w szkołach podchorążych oraz ukończeniu osławionej bezpłatnej praktyki i zdobyciu za nią (widocznie tytułem rekompensaty) urzędowego zaświadczenia, z godnym podziwu hartem ducha, z niewyczerpanym zasobem wiary, czekają na wcielenie ich do szeregów armii oświatowej.

Wytrwanie tej młodzieży rekrutującej się w 85 proc. z warstw robotniczo-włościańskich świadczy, że reprezentuje ona typ ludzi, którzy nie ugną się przed realizacją najtrudniejszych zadań wychowawczych.

Nie wolno jednak przedłużać próby w nieskończoność. Cztero, pięcioletni okres bezrobocia aż nadto dotkliwie osłabił odporność sił duchowych i fizycznych przyszłych nauczycieli, a przecież siły te są czynnikiem decydującym w pracy nad wychowaniem młodzieży.

W dotychczas skłóconej polskiej rzeczywistości coraz wyraźniej zarysowuje się zespolenie czynnych sił społecznych pod naczelnym hasłem wzmacniania zrębów Państwa i budowania Go wzwyż w oparciu o moralne wartości obywateli.

Wartości te decydują o sile obronnej kraju, której rozbudowa jest wielkim nakazem dziejowym dzisiejszego dnia.

Zagadnienie oświaty i wychowania, odrodzenia duszy Narodu jest o wiele silniejsze, aniżeli powiększenie wyłącznie materialnych zasobów państwa; nie może ono znaleźć należytego rozwiązania w przypadkowych, doraźnych i kompromisowych posunięciach.

Potrzebna jest **powszechna mobilizacja wszystkich możliwości państwowych, społecznych i gospodarczych,** odważne i bezkompromisowe wykorzystanie zasobów moralnych i materialnych społeczeństwa, zmobilizowanie wszystkich mózgów i rąk do pracy.

Na taką śmiałą ofensywę w walce o światlejszego i lepszego obywatela-żołnierza musimy zdobyć się. Jedynie wtedy zwyciężymy!

Zbyt szczupła jest liczba czynnych nauczycieli w porównaniu z ogromem wykonywanej i czekającej ich nowej pracy.

Braki w szkolnictwie, we wszystkich jego działach i na wszystkich szczeblach, należy bez zwłoki usunąć. Jakiekolwiek są trudności, piętrzące się na drodze zrealizowania tego zadania, muszą ustąpić wobec wielkiego zadania „dźwignięcia Polski wzwyż“.

Ani jednego dziecka bez szkoły!

Ani jednego poborowego-analfabety!

Ani jednego bezrobotnego nauczyciela!

Bez znacznego powiększenia etatów nauczycielskich, bez powołania do pracy bezrobotnych nauczycieli nie zdołamy rozwiązać zasadniczego dla naszej przyszłości państwowej problemu przetwarzania masy analfabetów na świadomych obywateli, zdolnych do uczestniczenia w zbiorowym wysiłku społeczeństwa.

Szkoła dla każdego dziecka, praca dla każdego wykwalifikowanego nauczyciela, to dwa naczelne punkty programu wielkiej i twórczej polityki oświatowej, jaką już dziś musimy rozpocząć!

Stan wojenny w Argentynie

RIO DE JANEIRO (PAT.). Prezydent Vargas zażądał od Izby przedłużenia na 90 dni stanu wojennego, aby umożliwić funkcjonowanie trybunału bezpieczeństwa narodowego, który sądzić będzie zatrzymanych w związku z wypadkami w r. 1935 i umożliwi wzmożenie walk z komunizmem.

Piąte bombardowanie Madrytu

Powstańcy maszerują na Toledo

LA COROGNA, (PAT). Radiostacja tutejsza podaje, że lotnicy wojsk nacjonalistycznych zbombardowali gmachy ministerstw Wojny i Spraw Wewnętrznych w Madrycie.

Kwatera główna armii północnej komunikuje, że atak wojsk rządowych w okolicach Guadalajara został odparty. W Asturii wojska rządowe otoczone zostały na bardzo ważnej pozycji strategicznej położonej na południe od Cuewas, skąd oddziały rządowe starały się przeszkodzić posuwaniu się powstańców.

Ostateczne zajęcie tej pozycji jest tylko kwestią godzin.

Radio w Kordobie doniosło, że krążownik „Almirante Cervera“ opuścił San Sebastian z 500 milicjantami i żołnierzami oddziałów rządowych.

W czasie ataku wojsk rządowych na Oviedo wojska nacjonalistyczne wzięły do niewoli jeńców i udaremniły atak.

Wojska nacjonalistyczne maszerujące na Toledo, wydały wczoraj bitwę wojskom rządowym, które miały około 100 zabitych. W ciągu 72 godzin Madryt był bombardowany 5-krotnie.

Min. Bastid w Berlinie

BERLIN. (PAT) — Wczoraj rano przybył tu w drodze z Polski francuski minister Przemysłu i Handlu Bastid, powitany na dworcu przez przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych Rzeszy oraz delegata dr. Schachta.



Zdjęcie powyższe przedstawia płonący Alcazar, który od tygodni jest oblężony i ostrzeliwany przez wojska rządowe.

Wesoły kącik

Piekielna maszyna

— Czego pan taki smutny, panie Bubkin?

Pan Bubkin spojrzał na pytającego wzrokiem pełnym bólu i westchnął:

— Jedni cierpią przez zęby, inni przez ból głowy, przez żołądek, jeszcze inni przez kości, a ja cierpię przez gości!

— Przez gości?!

— Tak! Gościnność, psia krew, zatruwa mi życie! Od rana do nocy u mnie pełno gości! Cały dzień ruch!

— Dlaczego?

— Na moje nieszczęście moja żona świetnie gotuje. Nasza kuchnia słynie wśród znajomych i cały dzień jest tłok. Jak na obiad jest gęś, to dla mnie zostaje tylko skóra i najwyżej wnętrzności. Resztę zjadają goście.

Ta gościnność nas zabija! My nie umiemy odmówić, nie potrafimy wyrzucić na zbity pysk. U nas jest zawsze „czem chata, bogata, tem rada“.

Ale co mi z tego, że „chata jest rada“, kiedy mnie trafia szlag!

Co robić, co robić?! Myślałem i myślałem i w końcu znalazłem sposób.

— Jaki?

— Kupiłem radio.

— Radio? Pan przecież miał bardzo dobry aparat?

— Właśnie, że miałem dobry! Ale on był za dobry! On grał tak pięknie, że goście nie chcieli wyjść z mieszkania, tylko od rana do nocy słuchali!

Więc go kazałem schować do szafy, zamknąć na klucz i kupiłem nowy.

Na Wołówce go kupiłem... To był nadzwyczajny aparat! Całować go w głośnik i w lampy, co to był za aparat! Jak pan tylko nastawił, to nagle pan słyszał...

— Przepiękną muzykę?

— Jaką muzykę?... Kto mówi o muzyce? To było coś niesłychanego! Jakieś gwizdy, trzaski, zgrzyty, wycia i chrapania! I dopiero gdzieś daleko, w tyle, trochę muzyki.

To było cacko, powiadam panu! Pan nigdy jednej stacji nie mógł nastawić, tylko odrazu grały cztery.

Jak go pierwszy raz przyniosłem do domu i nastawiłem, żona po dwóch minutach zaczęła gryźć palce i krzyczeć, żebym zamknął, bo ona zwariuje.

To ja już byłem pewny, że aparat działa świetnie i że on nam może uratować życie i spokój. Wydałem żonie odpowiednie instrukcje.

— Jak przyjdzie gość, to ty mi natychmiast powiedz: „Nastaw radio, bo mnie się chce muzyki“. A jak ja nastawię tę piekielną maszynę, to ty wołaj: „Jak pięknie grają. Mogę tak słuchać bez końca“.

Przez parę dni aparat robił swoje. Ani jeden gość nie wysiedział dłużej, niż pół godziny. Dostawali od tej muzyki wymiotów, drgawek i uciekali, jak od zarazy.

A ja się tylko uśmiechałem i pytałem niewinnie:

— Co?! Już pan ucieka? Szkoda! Posiedź pan jeszcze trochę! Teraz będzie audycja z Paryża...

Już zacierałem ręce z uciechy, że przez jakieś 2 tygodnie wszyscy goście się wystraszą i będzie spokój... A tymczasem...

— Co tymczasem?... — spytał niecierpliwie słuchacz.

— A tymczasem Beniek Świcer okazał się silniejszy ode mnie. Pan zna Świcera?... To jest nieszczęście wszystkich domów, gdzie jeszcze jest coś do zjedzenia... On jest jak szarańcza. Wpada nagle i wszystko zżera sam!

Onegdaj przychodzi do nas na godzinę przed obiadem. Siada sobie i ja widzę, że ma zamiar zostać na obiad.

Więc prędko mrugam na żonę... Ona się słodko uśmiecha i mówi:

— Salęk, nastaw radio. Ją mam chęć na trochę muzyki.

Prędko lecę do radia, włączam tę piekielną maszynę i we mnie wszystko skacze z radości na samą myśl, jak ten pętak za pół godziny będzie miał...

Rozległy się gwizdy, trzaski, chrapania, zgrzyty... Zerkam na Świcera i co ja widzę?!...

Ten bydlak się uśmiecha z zachwytem!!!

Zamknął oczy w upojeniu i mówi... Wiesz pan, co on mówi?...

— Pięknie grają, panie Bubkin, rozmarzająco... Ubóstwiam muzykę...

Potem on się przysiadł do aparatu, żeby lepiej słyszeć! I bez przerwy słuchał do obiadu...

Pan rozumie?!... Żona dostała gorączki, ja już czułem, że mi łeb pęka... A on się coraz bardziej zachwyca...

Po obiedzie już nie mogłem wytrzymać! Dostałem drgawek od tej muzyki! Poleciałem do aparatu i wyłączyłem tę cholerę!

I wiesz pan, jak się zachował Świcer?!

On się oburzył!

— Co pan robi?! Dlaczego pan wyłącza w środku koncertu?

Włączył z powrotem i słuchał do kolacji. Myśmy z żoną schowali się w kuchni pod łóżkiem, żeby nie słyszeć.

* * *

Po kolacji dopiero pozwolił zamknąć aparat. Wstał i jeszcze miał bezczelność powiedzieć:

— Dziękuję! To był piękny dzień... Ja tu będę przychodził codziennie z powodu ubóstwiam muzykę...

Jeszcze tego samego dnia porąbałem aparat... I znów się schodzą goście i znów gra dobre radio i znów „czem chata bogata, tem rada“, ale mnie trafia szlag.

Napoleon Sądek.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.35 „Parę Informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Co mówiono na podwórku o ziemniaku i ogórku“ pogadanka dla dzieci młodszych; b) Muzyka.
11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Skrzynka rolnicza“. 12.23 „W barwnym świecie muzyki Debussy'ego. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Niezwykła przygoda Jędrka i Felka“ — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Trio Salonowe. 17.00 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. z udziałem Mieczysława Saleckiego (z Wystawy Radiowej). 18.00 „Toaleta poranna Napoleona“— felieton. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Koncert reklamowy. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Utwory skrzypcowe. 19.30 Utwory wokalne Franciszka Schuberta. 20.00 „Współczesna liryka muzyczna“. 20.30 „Z wędrówek po prowincji“. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Arie i pieśni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 „U stóp Fudżijamy“ — migawki muzyczne. 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.



Kobieta pragnie miłości...

Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę



Wiśniewski piorunował dalej:

— Naruszył pan świętość władzy ojcowskiej.

— Danusia wyjechała za to ze swoją opiekunką, która przez tak wiele lat zastępowała jej matkę...

— Panna Lerska, postępując w ten sposób, popełniła ciężki grzech. Wciągnął ją pan do tego spisku i tym pozbawił się pan reszłki szacunku, jaki jeszcze dla pana żywiłem. Pannie Lerskiej zaszkodził pan o tyle, że nie pozwolę jej nigdy więcej nawet słówka zamienić z Danusią.

— O, nie pozwolę się oderwać od mej opiekunki, która zastępowała mi matkę — zawołała Danusia.

— Sama się od ciebie oderwała, nie tylko patronując temu niegodnemu porwaniu, ale nawet wręcz w nim uczestnicząc. Ale o tym pogadamy jeszcze. Na razie, Danusiu przesiądź się do mnie i pojedziemy do domu. Pana zaś, hrabio Prawdzic, potrafię odpowiednio ukarać za pański niegodziwy postępek.

Danusia postanowiła oprzeć się i zawołała:

— Nie, ojcze, nie pójdę za tobą!... Kocham Zdzisława! Pojadę z nim i nie opuszczę mej kochanej opiekunki!

— Siadaj natychmiast do mojego powozu! — krzyknął Wiśniewski brutalnie — czy chcesz, żebym cię odwiózł na najbliższy posterunek policyjny i kazał aresztować popleczników twego czynu za uprowadzenie nieletniej, a ciebie oddał do klasztoru?

— Proszę się nie obawiać — przerwał mu Zdzisław — wszelka próba sprzeciwienia się pańskim rozkazom byłaby szaleństwem i obrazą pańskiej władzy ojcowskiej, do czego nie dopuszczę. Pragnę odwołać się do czegoś innego. Pan ma nie tylko ojcowską władzę, lecz również ojcowskie serce. Niech ono przemówi. O to jedynie pana proszę...

— Zbyteczny trud...

— O, a ja jestem przekonany, że pan da się wzruszyć. Łączy nas z panną Danusią głęboka miłość wzajemna. Jak jest potężna, dostatecznie świadczy okoliczność, że zdecydowaliśmy się aż nawet na to, co pana teraz tak oburza. Rozłączając nas, zabija pan swoją córkę.

— To pańskie przypuszczenie. Moje jest inne. Postanowienie moje jest niewzruszone. Danusia nigdy nie będzie pańską żoną.

— Ależ dlaczego? — zawołał Zdzisław, załamując ręce z rozpaczy — aby pomścić krzywdę, wyrządzoną przez mojego odległego przodka pańskiemu? Przecież to rzeczy już oddawna pokryte pyłem zapomnienia. Niech pan żąda, zresztą, jakiejkolwiek satysfakcji, skoro ta krzywda jeszcze żyje w sercu pańskim... Gotów jestem udzielić panu każdej.

— Powtarzam panu, że traci pan tylko na próżno czas swym czczym gadaniem. Zresztą, zbrodnia, którą pan dziś popełnił, pogrąża pana w moich oczach ostatecznie i umocnia w moim przekonaniu, że Danusia nie powinna być pańską żoną... Jeżeli do tej chwili miewałem chwile wahania, to dziś nie mam ich już zupełnie. Uczciwy człowiek nie chwyta się takich sposobów w celu zaślubienia swej ukochanej... nie porywa z domu ojcowskiego kobiety, którą rzekomo kocha, bo wie, że tem naraża jej cześć na pohańbienie... Teraz już wiem, co mam o panu sądzić, i córki panu nigdy i za nic nie oddam!

— Zabijasz mnie, tatusiu!... — jęknęła Danusia.

— Cóż ty wygadujesz, Danusiu?!? Z miłości jeszcze nikt nie umarł, za to niejeden się narodził... Aby w tym wypadku coś takiego nie nastąpiło... przed wcześnie, muszę cię natychmiast i na zawsze rozłączyć z tym panem... I na tym koniec. Jeżeli nie będziesz mi posłuszna, potrafię cię zmusić do tego.

Zdzisław czuł, że wściekłość wzbiera w nim gwałtownie, a krew kipi straszliwie. Już tracił głowę... już gotów był rzucić się na Wiśniewskiego i siłą wyrwać mu Danusię.

Lerska, pół-żywa ze strachu, ujrzała w świetle księżyca twarz Zdzisława, wykrzywioną grymasem wściekłości.

Odgadnęła, co się dzieje w jego duszy... i rzekła:

— Hrabio Zdzisławie, ja, opiekunka Danusi, która jej przez tyle lat zastępowałam matkę, przysięgam panu, że jeżeli Danusia nie zostanie pańską żoną teraz, to tak, czy inaczej pozostanie panu wierna i w dniu jej pełnoletności odnajdzie pan ją taką samą, jak dziś oddaną i kochającą. Ja ją panu dałam, zgodnie z mym sercem i sumieniem macierzyńskim. Bóg ją panu zachowa. Danusia będzie tylko albo pańską żoną albo niczyją!

Następnie zwróciła się do Danusi, którą Wiśniewski już chwycił za ramię i trzymał mocno, mówiąc:

— Wracaj do domu, dziecinko. Odprowadzę cię i odejdę. Wiedz wszakże, że zarówno twój narzeczony, jak twoja opiekunka, choć z dala od ciebie nigdy nie przestaną myśleć o twej przyszłości i o twym szczęściu!

Wiśniewski zawlókł Danusię do swego powozu. Siadła tam zgnębiona obok Lerskiej i zawołała na pożegnanie:

— Zdzisiu, kocham cię!... Przysięgam ci, że będę twoja!

Wiśniewski, wściekły, kazał stangretowi zaciąć konie i odjechać czym prędzej.

Zdzisław pozostał chwilę, jak skamieniały. Dwie wielkie łzy stoczyły mu się po policzkach. Spojrzał jeszcze za odjeżdżającym i ginącym w mroku nocnym powozem...

I sam także wrócił do siebie...

Cisza i mrok pokryły po chwili to wstrząsające wydarzenie...

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz Wiśniewski i Florkowski spotkali się przed domem Irki. Wiśniewski rzekł:

— Ho, ho, jakiś ty się zrobił punktualny...

— Punktualność to jedna z moich wielu zalet, zwłaszcza, gdy wiem, że czeka na mnie tak czarująca dziewczka, jak twoja Ireczka... Ale przyznam się szczerze, iż myślałem, że cię już zastanę u pani Ireny. Czyżbyś spędził noc cnotliwie wraz z córeczkami pod dachem rodzinnym?

— Przeciwnie całą noc szwendałem się po lasach. Ale o tym jeszcze pogadamy przy obiedzie.

Gdy weszli do mieszkania, zapytał służącą, czy Irka jest jeszcze w swoim pokoju. Gdy dowiedział się, że tak, rzekł Florkowskiemu:

— Poczekaj tu chwilę, zaraz ją sprowadzę. Ale aby ci się nie nudziło czekać, dostaniesz zaraz ode mnie te parę złotych, które ci przyrzekłem.

Wyjął z portfelu paczkę banknotów, odliczył dwa tysiące złotych i wręczył je Florkowskiemu.

— Dziękuję — rzekł tamten, chowając starannie otrzymane pieniądze do eleganckiego portfelu safianowego — oto ożywcza rosa, która umożliwi mi przeżycie bez zwiędnięcia do... żniw, które już wkrótce nastąpią wreszcie...

— O, z tym, niestety, nie jest taka prosta i łatwa sprawa... Właśnie zaraz ci opowiem, co się stało...

— Co się takiego stało? Ja też chcę wiedzieć! — zawołała wbiegająca nagle Irka.

— Mam poważny kłopot z córką. Chcę się was właśnie poradzić, jak postąpić...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącym słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legji Cudzoziemskiej w Maroku

Tajemnice haremów w Afryce

XXV

Panna de Lapon nie była jedyną Europejką, która dostała się do haremu arabskiego. W tamtych latach nie było prawie wsi arabskiej, w którejby siłą nie trzymano kilku białych kobiet. Trudno sobie wprost wyobrazić, jakie katusze musi znosić u takiego Araba młoda, dobrze ułożona, przyzwyczajona do wygód Europejka. Brudny, niechlujny, chudy o świdrowatych i płonących oczach zbliża się do niej, dziko się śmieje i wymachuje sztyletem. Gdy przerażona dziewczyna cofa się przed pełnym pożądania Arabem, ten daje jej do zrozumienia, że ją przebije sztyletem, jeśli ruszy się z miejsca.

Nieprzytomna ze strachu kobieta stoi jakby przykuta do miejsca i pełna rezygnacji znosi ze wstrętem jego pieszczoty.

A co taki Arab z nią wyprawia? Strach pomyśleć! W ciągu roku tak ją wyniszczy, że ledwo powłóczy nogami.

Niejednokrotnie po zdobyciu wioski arabskiej, leżącej w niedostępnych górach Atlasu, wyrywaliśmy niewolnice z rąk ich oprawców.

W roku 1928 toczyliśmy walkę z Arabami pod Buni-Buset. Wreszcie zdobyliśmy wioskę, biorąc do niewoli kilkudziesięciu buntowników. W wiosce wśród olbrzymiej ilości niewolnic znajdowało się jedenaście Europejek. Uwolniliśmy je i zaczęliśmy się wypytywać, jak traktowali je Arabowie.

Jedna z nich, śmiała Włoszka, bez osłonek opowiedziała nam, o swoich udrękach, których doświadczała z powodu starego Araba. Niestety, nie nadają się one do powtórzenia, tyle w nich ohydy.

— Szkoda, że go nie ma w chacie — zakończyła — bym go wam pokazała.

— Chodź z nami do namiotów, tam go na pewno znajdziemy — wtrącił jeden z żołnierzy.

— Bardzo chętnie — odparła Włoszka. — Będzie to dla mnie największą radością w życiu, jeśli będę mogła choć raz naigrawać się ze starego rozpustnika.

Bez trudu znaleźliśmy wśród jeńców dręczyciela Włoszki. Był to stary, ledwo powłóczący nogami Arab. Jak tylko ujrzał niewolnicę, uśmiechnął się do niej, wyszczerzając swe stare, pożółkłe zęby i zaczął coś do niej mówić po arabsku. Niewiele z tego rozumiałem. Domyślałem się jednak, o co mu chodziło, bo kilka razy powtórzył „makoch, makoch" to znaczy „oddaj mi się".

Ogarnęło mnie zdumienie.

— A to psiakrew, paskudna bestia — pomyślałem — jedną nogą jest już na tamtym świecie — wiedział, że śmierć go nie minie, — a wcale nie przejmował się tym, pragnął tylko i wyłącznie amorów.

Podszedłem w towarzystwie Włoszki do starca. Arab natychmiast zaczął się do niej garnąć. Obecnie kobieta nie znajdowała się już w jego mocy, wiedziała, że Legja ją chroni, odpowiednio więc zareagowała na tę czułość. Tak silnie kopnęła starca, że zwalił się na ziemię.

— Masz, stary psie, za wszystkie czasy — krzyknęła rozwścieczona — Tyś mnie nieraz kopał, choć byłam dla ciebie dobra. Poczuj raz i mą nogę.

W pierwszej chwili Arab zaczął gryźć z gniewu palce. Przecież kopnęła go niewolnica, kobieta. Zaraz jednak zerwał się z miejsca i podskoczył do Włoszki. Powstrzymałem jego zapędy. Kolbą „dałem mu do zrozumienia", że nie jest już jej panem, że musi zachowywać się spokojnie.

Arab widocznie zrozumiał to „upomnienie". Usiadł z powrotem na ziemi i nie spojrzał już nawet na Włoszkę.

Z pośród jedenastu Europejek, dziewięć zostało zarażonych przez Arabów. Same o tem wspomniały kapitanowi. Dowódca, obawiając się je trzymać w obozie, już następnego dnia o świcie wysłał je do Meknesu do szpitala. Nie mieliśmy nawet czasu z niemi się rozmówić i dowiedzieć, w jaki sposób dostały się w ręce Arabów.

Następnego dnia do Meknesu również wyruszył oddział żołnierzy pod dowództwem oficera. Konwojowali oni jeńców. Czy ci przybyli do celu podróży, nie wiem. Zależało to tylko od humoru oficera. Gdy był w dobrym, odstawił ich prawdopodobnie do obozu dla jeńców, gdy zaś był w złym, na pewno kazał ich po drodze rozstrzelać.

Muszę zaznaczyć, że żadna wojna nie jest tak pełna okrucieństwa, jak wojna kolonialna. Żołnierze metropolii nie mają litości dla tubylców: równają z ziemią ich wioski, wycinają w pień całą ludność cywilną, a buntowników poddają wyrafinowanym torturom. To jeszcze bardziej podnieca tubylców i gdy wpadnie im w ręce biały żołnierz, znęcają się nad nim w nieludzki sposób, wymyślając iście piekielne tortury, wobec których palenie żywcem jest niewinną igraszką.

Arabowie zaś poza okrucieństwem odznaczali się jeszcze niezwykłą odwagą. Gardzili wprost śmiercią. Rzucali się na nas, jak opętani przez diabła, z nożami w ręku, nie zważając na pociski armatnie i kule karabinów maszynowych. W takich chwilach bezcelowe było strzelanie, musieliśmy z nimi walczyć na białą broń.

Jedna z tych walk nigdy mi chyba nie wyjdzie z pamięci. Pewnego razu Arabowie rzucili się na nas z nożami w ręku i natknęli się na mur naszych bagnetów. Wywiązała się walka na białą broń. Trzy godziny walczyliśmy z nimi i wreszcie zwycięsko wyszliśmy z zapasów. Ale jakżeśmy wyglądali! Pożal się Boże! Mundury, buty, ręce i bagnety czerwieniły się od krwi, jakbyśmy byli rzeźnikami, którzy dopiero co skończyli ubój.

Po odesłaniu Włoszek do Meknesu, wyruszyliśmy w dalszą drogę, na podbój innych wiosek. Po kilku dniach marszu przybyliśmy późnym wieczorem do jakiejś wioski, położonej na szczycie góry. Zaskoczyliśmy Arabów gdy spali w chatach ze swymi kradzionemi żonami. Wpadliśmy do wsi jak tygrysy i obstawiliśmy wszystkie chaty. Arabowie pozrywali się z posłań i przyglądali się nam przez okienka. Nie odważyli się jednak wyjść z chat. My tęż nie mieli odwagi przestąpić ich progu. Gdyby któryś z nas wszedł do wnętrza, zostałby z miejsca zasztyletowany.

(Dalszy ciąg jutro).

Tłumaczenie snów

P. Ola Kasztelanka. Wujciowi nic złego nie grozi. Nie wykluczone, że on właśnie [illegible] tym, o którym mówią przepowiednie. Zamiar spełni się, mimo przeszkód.

„[illegible] triste". Będzie rozmowa z cudzoziemcem. Pozna Pani żonatego mężczyznę.

P. Freda M-ska. Istotnie pisane sny wskazują jakieś niedomaganie u gospodarzy. Czeka Panią długie życie. Mała strata będzie. Sen Mamusi wróży ucieche, rozmowę z miłą osobą i grożącą kradzież lub oszustwo.

S. S. Będzie oziębienie stosunków z ciemno-blondynem. Przykrości dość szybko miną, dzięki energicznym posunięciom. [illegible] jest Pani życzliwy. Na loterii wygra Pani najwyżej stawkę.

Nieszczęśliwa 44 z Warszawy. Nie wiem, jak się Pani nazywa. Synek wyzdrowieje, niech Pani będzie spokojna. [illegible] charakter pisma zdradza że jest Pani bardzo nerwową i b. wrażliwą. Radość czy cierpienie, odczuwa Pani o wiele mocniej, niż przeciętni ludzie.

P. Mon-Anna. Niestety muszę Panią zasmucić. Choroba męża nie zakończy się dobrze.

Szesnastolatka B. K. Owa pani chorowała. Nic poza tem o niej nie wiem. Stanisława jest Pani życzliwa. Robert lubi Panią. Smutek chwilowy będzie.

Jagódka z Radzymina. Zmiana w związku z narzeczonym będzie dla Pani dobra. Sny wróżą Pani zamążpójście. Ktoś wyzna Pani sekret. Za czterolistną koniczynę b. dziękuję.

P. Kenus. Odpowiadam wszystkim w kolejności nikomu prędzej. Sny Pani wróżą pokonanie nieprzyjaciółki pieniądze jakieś, sprzeczki, poznanie blondyna w mundurze.

Niemieckie zabawki dla polskich dzieci?

Dziwy i dziwolągi na Targach Wschodnich we Lwowie

Pierwszym pod względem piękności swojego położenia, a trzecim pod względem wielkości miastem w Polsce jest gród bohaterskich orląt — Lwów. Żadne chyba miasto tyle nie ucierpiało, co ta twierdza kresowa, która rojnymi ofiarami krwi przypieczętowała swoją przynależność do Rzeczy pospolitej Polski.

Broni się dzielnie

Od lat jednak Lwów spychany jest coraz bardziej do rzędu miast prowincjonalnych. Dumni mieszkańcy Lwiego Grodu bronią się jak mogą, ale wyniki walki są znikome.

Wszyscy mówią z sentymentem o Lwowie, a mało kto wie o ciężkich zmaganiach się tego miasta o swój byt, o utrzymanie jakiegoś przyzwoitego poziomu. Z iście kresowym uporem broni się miasto przed spadkiem, zacięło się i powiedziało: „Nie damy się!".

I rzeczywiście nie dają się. Ktokolwiek zna Lwów i ma możność porównywania zmian zachodzących w tym mieście, wpadając tam od czasu do czasu, ten nie może pozbyć się słów podziwu. Mimo najtrudniejszych warunków, mimo braku środków, obywatele nie tylko bronią swego stanu posiadania, ale wyruszają na podbój nowych terenów.

Po raz 16 z rzędu odbywają się w tym roku we Lwowie Targi Wschodnie. Na terenach przylegających do pięknego Parku Kilińskiego stoi kilkana ście budynków targowych. Zbudowano je w okresie ogólnej pomyślności w kraju.

Wówczas to na Targach Wschodnich reprezentowanych było wiele obcych państw. Dziś, kiedy obrót handlowy ujęty został w twarde okowy zakazów, liczba wystawców zagranicznych jest znikoma. Tylko dwa państwa wystąpiły z własnymi pawilonami: Niemcy i Węgry.

Węgry od lat wystawiają we Lwowie wina, sprzedają je w Polsce i do tego ogranicza się się ich udział w Targach.

Rzesza Niemiecka zajęła wprawdzie jeden z najładniejszych pawilonów, ale ilość eksponatów jest bardzo mała, no i trochę niesmaczna. I tak n. p. obok silnika samolotowego, kilku maszyn przemysłowych, porcelany, widzimy komplet zabawek dla dzieci.

To oczywiście nie jest nic złego. Kochamy wszyscy dzieci, chętnie kupujemy dla nich zabawki i pamiętamy, że niemiecka produkcja zabawek stała na wysokim poziomie. Ale Niemcy uznały za stosowne reklamować u nas swoją zmotoryzowaną armię!

Doskonale rozumiemy, że idąc po swej linii politycznej, Niemcy wychowują dzieci w miłości do armii i najlepszą zabawką dla dzieci są ołowiane żołnierzyki.

Trudno jednak żądać od nas, byśmy nasze dzieci uczyli miłości do armii niemieckiej i sprowadzali ołowiane tanki, działa przeciwlotnicze, zmotoryzowane oddziały i t. p. Dla tego też uważamy wystawienie tych zabawek conajmniej za niesmaczne.

Wystawcy polscy mimo, iż równocześnie odbywa się w Warszawie Wystawa Mechaniczna, dopisali w zupełności. Ilość ich jest nawet wyższa ani żeli w roku ubiegłym.

Niestety, w odróżnieniu od wystawy warszawskiej, która może dać obraz poszczególnych gałęzi przemysłu, Targi Wschodnie stanowią bardzo różnorodne zestawienie, ale żad ną miarą nie dające obrazu na wet jednej gałęzi przemysłu w kraju.

Może leży to w charakterze targów lwowskich, ale wydaje się, że jest to jednak zasadniczy błąd.

Wielki sukces

Targi Wschodnie, jak już zaznaczyliśmy, są bardzo różnorodne. Nie ma chyba gałęzi produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolniczej, która nie byłaby reprezentowana. Mamy rzemiosło zarówno jak i ciężki przemysł.

Targi cieszą się olbrzymim powodzeniem. W okresie 10-dniowym przeszło 100 tysięcy osób, z różnych części kraju zwiedziło Targi. A więc sukces niełada!

Największą atrakcją tegoroczną jest mieszcząca się w ramach tegorocznych Targów Wschodnich, wielka wystawa „Nasz las". O tym następnym razem.

Malaga w ogniu walki

Sensacyjne doniesienia angielskiego dziennikarza

Dziennikarz angielski, Sydney Smith, który przebywał w Maladze i gdzie został oskarżony o szpiegostwo i wysiedlony z Hiszpanii, opisuje o nastrojach, panujących w tym mieście.

— W Maladze — pisze — panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane nocnymi atakami lotniczymi powstańców. Powszechna obawa przed szpiegami daje się tu dotkliwie we znaki szczególnie cudzoziemcom. Wskutek tej obawy zakazano oddawać strzały podczas nocnych ataków lotniczych. Kto nie stosuje się do tego rozporządzenia, zostaje bez sądu rozstrzelany.

To rozporządzenie wydano wskutek tej okoliczności, że w mieście znajduje się bardzo wielka ilość zwolenników generała Franco. Podczas lotniczych ataków nocnych chwytają oni za broń i z okien swych mieszkań ostrzeliwują milicję robotniczą.

Większość mieszkańców Malagi opuszcza każdego wieczora miasto. Zabierają z sobą pościel i obozują na pagórkach, otaczających miasto.

Jednej nocy towarzyszyłem patrolowi milicjantów, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniach podejrzanych politycznie. Rewizje były przeprowadzane bardzo dokładnie, przy tym milicjanci odznaczali się grzecznością i uprzejmością.

Podczas naszej jazdy po mieście spostrzegliśmy, że dojazd do największych koszar milicji był posypany białym fosforyzującym piaskiem.

W ten sposób koszary wojskowe były doskonałym celem dla lotników powstańczych. Fosforyzujący piasek rozsypali znajdujący się w mieście zwolennicy generała Franco z dużego samochodu, który w wielkim tempie przejechał przed koszarami.

Natychmiast wydano rozkaz, by wszystkie samochody i motocykle znikły z ulic miasta. Przypuszczano, że dzięki zastosowaniu tego środka, zdoła się schwytać tajemniczy samochód. To przypuszczenie okazało się jednak płonne. Zagadkowy samochód znikł bez śladu.

W tym czasie ludzie z patrolu przytaszczyli worki z piaskiem i zasypali świecącą drogę, prowadzącą do koszar.

Zaledwie skończyli tę pracę, gdy nad miastem ukazały się dwa samoloty powstańcze. Krążyły one nad Malagą przez kilka chwil, szukając widocznie celu, na który miały rzucić bomby. Nie znalazłszy go jednak, szybko odleciały.

Pewien oficer milicji rządowej opowiadał mi, że szpiedzy powstańców posiadają w Maladze dwie stacje krótkofalowe i z dachów nadają sygnały świetlne wojskom generała Franco.

Nie zdziwiłem się wcale, gdy pewnego dnia we wsi rybackiej Estepona, leżącej w pobliżu Malagi, aresztowano mnie, oskarżając o szpiegostwo.

Przybyłem do Estepony celem wynajęcia łodzi. Chciałem udać się do Gibraltaru i opuścić jak najszybciej Hiszpanię, ponieważ w madryckim dzienniku „Heraldo" przeczytałem, że „sprzedajna prasa angielska" stoi na usługach generała Franco.

Zaprowadzono mnie przed trybunał rewolucyjny, gdzie przeczytano mi ten artykuł i oskarżono o szpiegostwo, ponieważ przybyłem do Malagi w tym czasie, gdy lotnicy powstańczy zaczęli nocą bombardować miasto.

Trybunał nie skazał mnie na karę śmierci. Dwóch uzbrojonych ludzi odwiozło mnie do Malagi. Starałem się przekonać wszelkimi możliwymi sposobami komendanta wojskowego Malagi, że jestem tylko dziennikarzem i że nie mam żadnego kontaktu z Burgos. Moje wysiłki poszły jednak na marne. Nie wypuszczono mnie na wolność, tylko pod eskortą policyjną odstawiono mnie do Gibraltaru i przekazano władzom angielskim.

Na małej wokandzie...

Zdolny gracz

(A. E.) W zacisznym mieszkanku pana Noego Fiszmana grano w karty. Nasycone tytoniowym dymem powietrze dźwięczało okrzykami: dziewiętnaście! siedemnaście! dwadzieścia! — na które to okrzyki spokojny głos pana Elego Bromsztajna odpowiadał niezmiennie: „Dwadzieścia jeden".

Po pewnym czasie zerwała się burza.

— Oszust! — krzyknął pan Herman Taub. — To niemożliwie być, żebyś pan za każdem razem miał dwudziestu jeden!

— Idziesz pan szwinderskich kawałów nam wyprawiać?

— Aferzysta!

— Spokojnie, panowie — nie tracił rezonu pan Ele. — Albo gramy, albo rozmawiamy.

— Gramy? — oburzyli się podnieceni panowie. — Jak my pana zagramy, to się niedobrze pana zrobi! Skąd pan brałeś za każdem razem dwadzieścia jeden? Same przychodzili? Chodźcie no, panowie, zaraz zobaczymy, z której kieszeni on ich brał!

Doraźnie przeprowadzona rewizja istotnie wykryła w kieszeni pana Elego kilka zapasowych kart.

×

— Bywają wypadki — mówił pan Ele na rozprawie — że człowieka pociągają przed od powiedzialność za oszustwo, za kradzież, za zbrodnię.

Mnie atoli pociągnięto za nie winność.

Wysoki panie sędzio! Kochany panie sędzio! Ja doprawdy nie potrzebuję siedzieć.

Po pierwsze hemoroidów posiadam i doktór mnie zabronił. A po drugiem za co? Za tę parę karty, co ja miałem przy so bie w kieszeni?

Czy jak ktoś ma przy sobie noża, to znaczy, że on zabił?

Czy jak ja miałem karty, to znaczy, że ja z niemi grałem?

Bynajmniej panie sędzio! Z równem powodzeniem możesz mi pan sędzia ukarać za zgwałcenie niewiasty!

Sąd uznał winę pana Elego za udowodnioną i skazał go na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Trocki nie uda się do Katalonii

OSLO. (PAT) — Jeden z przyjaciół Trockiego zaprzeczył wiadomości, jakoby Trocki zamierzał udać się do Katalonii.

Na propozycję swych przyjaciół Trocki odpowiedział, iż uważa to za niemożliwe do wykonania. Poza tym nie otrzymał on oficjalnej propozycji udania się do Katalonii.

Angielski statek zatrzymany

przez kont.to pedowiec h szpański

GIBRALTAR (PAT.) Angielski statek handlowy „Gibel Zerjon", płynący z Gibraltaru do Melilli zatrzymany został przez kontrtorpedowiec rządu hiszpańskiego, który kazał mu wrócić do Gibraltaru.

Na wezwanie wysłane przez radio o obronę przybyły niezwłocznie dwa angielskie okręty wojenne „Arrow" i „Anthony".

Po nadejściu tych okrętów kontrtorpedowiec zniknął, a „Gibel Zerjon" ruszył w dalszą drogę do Melili.

Jest to już drugi wypadek w tym miesiącu zatrzymania statku angielskiego.

Genewska delegacja angielska

LONDYN (PAT.) Min. Eden nie weźmie udziału w rozpoczynającej się w dniu 18 bm. sesji Rady Ligi Narodów.

Wielka Brytania reprezentowana będzie na Radzie przez parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zagranicznych lorda Cranborne'a.

Min. Eden natomiast odjedzie do Genewy dopiero w niedzielę celem wzięcia udziału w pracach Zgromadzenia, rozpoczynającego się w dn. 21 b. m. w charakterze szefa delegacji brytyjskiej. Razem z min. Edenem na Zgromadzeniu obecni będą jako delegaci rządu brytyjskiego również lord Halifax, minister Dominiów Malcolm Mac Donald, lord Cranborne i parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw oświaty Shakespeare.

Parlamentarny podsekretarz stanu w kancelerstwie stanu Morrison, który również należy do delegacji, do Genewy nie pojedzie, albowiem przewodniczy on komitetowi uadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii, który obraduje w Londynie.

Krwawe walki o kalendarz

Znów 4 zabitych i kilku rannych w Mołdawii

BUKARESZT, (PAT). W miejscowości Piatra Naentz w Mołdawii doszło wczoraj do zajść, w których wyniku było 4 zabitych i kilku rannych.

Liczni chłopi zwolennicy dawnego kalendarza juliańskiego zgromadzili się w mieście, aby uwolnić siłą znajdujących się w więzieniu 2 przywódców swej sekty.

Żandarmerja zrobiła użytek z broni, raniąc około 20 osób.

Należy przypomnieć, że pomimo wprowadzenia przez Rumunię po wojnie kalendarza gregoriańskiego, część ludności Besarabii i Mołdawii uznaje w dalszym ciągu dawny kalendarz, jeżeli chodzi o święta religijne.

W wyniku tego dochodzi często do starcia między tą częścią ludności a władzami, co powoduje nieraz krwawe incydenty.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Fred zdecydował, po powrocie do Chicago, że tylko jedna droga prowadzi do złowienia miss Nory: należy wpłynąć na doktora Grabę, by wrócił do swej kochanki, uśpił jej czujność, zdobył jej pełne zaufanie i w odpowiedniej chwili oddał ją w ręce policji. Fred wtajemniczył w swój plan sędziego Greena, który zgodził się na jego wykonanie. Trudniej było przekonać doktora Grabę, ale i ten w końcu uznał, że jedynym wyjściem skutecznym, by wyzwolić się ze szponów tej djablicy, która wciąż czyha na niego — to ułatwić policji jej schwytanie.

Graba wrócił do miss Nory, która przyjęła go uszczęśliwiona; ale po upływie kilku tygodni wykorzystał Graba odpowiednią chwilę uśpił miss Norę za pomocą środka nasennego i zatelefonował po policję, która zjawiła się i przewiozła śpiącą gangsterkę do więzienia.

Po aresztowaniu miss Nory zebrali się w zakonspirowanym pokoiku knajpy „Pod grubą fają" przywódcy gangsterów pod przewodnictwem Al Capone. Dill przybył po dziwnej przygodzie, jaka mu się wydarzyła w jednej z restauracyj: spotkał tam Freda, a w chwili, gdy miał zamiar go zabić, pękła bomba gazowa i złodzieje zaczęli plądrować gości restauracyjnych. Dill, przypadkowy widz tej eskapady złodziejskiej, uciekł prędko z knajpy.

Gdy gangsterzy rozpoczęli swe obrady, zgasło nagle w pokoiku światło i zapaliła się czerwona lampka, co oznaczało, że do lokalu wtargnęła policja. Zakonspirowany pokoik wsunął się do kryjówki w ścianie tak, by nikt nie mógł poznać, że istnieje jeszcze jeden pokój w budynku, gdzie siedzą gangsterzy.

W jaki sposób trafiła policja na ślad gangsterów?

Fred, który z restauracji dostał się do jakiejś piwnicy, zauważył przez okno uciekającego Dilla.

Fred poznał go odrazu. Tak, to jest właśnie Dillinger! Czemu ucieka jakimś tylnym wyjściem?

— Dokąd wychodzi to okno? — zapytał jedną z posługaczek, które przyglądały się ze zdziwieniem tajemniczym, niespokojnym ruchom detektywa.

— Na podwórze domu.

— A dokąd wychodzi brama tego domu?

— Na Clark-Street.

— Jaki numer?

— 3689.

Nie mówiąc ani słowa więcej, wskoczył Fred na okno i zaczął rwać zakratowania z drutu.

— Może macie nożyce? — zapytał prędko — podajcie mi je natychmiast...

Kobiety przyglądały mu się ze zdziwieniem i strachem. Co to za jegomość? A zatem pragnie uciec? Zapewne to jakiś przestępca, zapewne on to spowodował wybuch! A teraz chce, by mu pomogły w ucieczce? Nie, tego nie uczynią.

— Nie mamy nożyc — odpowiedziały, pomimo, że miały pod ręką wielkie nożyce. Fred zauważył nieufność w ich oczach, zrozumiał, że podejrzewają go o to, iż jest przestępcą. Dlatego też dodał:

—Jestem detektywem. Tam oto ucieka słynny gangster Dillinger, dajcie mi prędko nożyce, przetnę drut i pogonię za nim... Muszę dogonić tego bandytę... Jeśli nie macie nożyc, dajcie mi co innego, bym mógł przeciąć druty...

Kobiety jednak nie miały nadal zaufania do słów Freda. Drżały ze strachu, ale postanowiły nie dać mu tych nożyczek, póki nie nadejdzie policja. Były teraz przekonane, że ten nieznajomy, który wpadł taki zasapany do ich pokoju, jest bandytą. Bały się go teraz, drżały ze strachu, spoglądały na niego niespokojnym wzrokiem — ale w żaden sposób nie pomogą mu uciec..

Jeśli zagrozi im rewolwerem będą zmuszone dać mu te nożyce. Ale póki jeszcze ich nie sterroryzował — nie mają zamiaru przyjść mu z pomocą.

Fred spoglądał na posługaczki i zrozumiał, że nic z niemi nie wskóra. Nie mają do niego zaufania, zresztą nie bez podstaw. Tymczasem Dillinger wyskoczył z podwórza; nikt go nie zatrzymał. Za chwilę zgubi wszelki ślad po nim.

Trzeba więc natychmiast działać.

Fred wyciągnął z kieszeni rewolwer. Cztery posługaczki odskoczyły od okna i wydały okrzyk przerażenia. Ale Fred nie miał zamiaru im grozić; tylko rączką rewolweru wali w druty, ale z taką mocą, że pękają, otwierają wolną drogę.

Reszty dokonał Fred rękami: oderwał tak wielki kawał, że małe jego ciało wyślizgnęło się z łatwością przez okno.

Kobiety spoglądają na niego przerażone i boją się słowa wymówić; jest gangsterem, może je zabić...

W końcu wydostał się przez okienko. Jest już na podwórzu. Jakiś starszy pan z kluczami odzywa się do niego:

— Hej, panie, co to za krzyk tam w restauracji? Czego tak biegną, czemu tak rozpaczliwie krzyczą?

Fred nie odpowiada. Biegnie ostatkiem sił, nie zważając na to, że kolana go szalenie bolą: gdy spadł po schodach do piwnicy, potłukł się aż do krwi.

Jest już przy bramie, która prowadzi go na ulicę. Naprzeciw nadchodzi jakaś młoda niewiasta, która przygląda mu się bacznie: czemu jest tak wzburzony?

— Miss, czy pani nie zauważyła tu jakiegoś pana w granatowym palcie, w ciemnych okularach? Pan ten biegł bardzo szybko przed siebie.



Fred skoczył do sąsiedniego wagonu, gdy już pociąg ruszył z miejsca.

— Tak, takiego pana w granatowym palcie i ciemnych okularach widziałam przed chwilą, ale ten pan wcale nie biegł, tylko szedł spokojnie...

— Dobrze, wiec chodził. Czy pani zauważyła, w jakim kierunku poszedł?

— Na lewo, w stronę Webera...

Fred nawet nie podziękował. Rzucił się biegiem w stronę wskazanej ulicy, bojąc się, że straci z oczu gangstera. Jest już na rogu. Nie, nigdzie tu nie ma Dillingera. Gdzie mógł zniknąć? Zapewne zawołał taksówkę i uciekł.

Znów ślad po nim zaginął. A jakby to świetnie było, gdyby udało się go teraz złowić jeszcze Dillingera. Sprawa poszłaby szybko, gdyby się łącznie ze sprawą miss Nory, zginęliby razem na krześle elektrycznym, a wtedy, gdy dwie poważne ryby gangsterów będą zlikwidowane, reszta pójdzie, jak po maśle.

Fred aż zagryzł ze złości wargę do krwi, to wszystko dlatego, że się patyczkował z tymi posługaczkami. Gdyby mu dały natychmiast jakiś przedmiot, którym mógłby przeciąć kraty, byłby teraz na tropie Dillingera, mógłby go jeszcze mieć w swym ręku.

Wyjął fajkę, napełnił tytoniem i namyślał się, co ma dalej uczynić. Ale na nic nie zda się to myślenie. Trzeba zrezygnować, zginął i basta. Zapewne mknie już do jakiejś meliny autem.

Trzeba wrócić do restauracji i zobaczyć, co się tam wydarzyło. Zapewne padło wiele ofiar. stratowanych i pokaleczonych.

Ale kolana go strasznie bolą. Z trudem może utrzymać się na nogach. Postanowił wrócić do domu, do swego mieszkania na South-Street.

Tam, w mieszkaniu jego gospodarzy mały murzyn Tom. Ten chłopiec okazał się nie tylko niepospolitym detektywem, ale jest także bardzo gospodarny. Dba o Freda, jak o własnego ojca. Zawsze, gdy wraca do domu, ma już wszystko w należytym porządku: przyszykowaną bieliznę, łóżko starannie posłane; poza tym jest Tom wyśmienitym kucharzem, potrafi gotować wszelkiego rodzaju przysmaki...

Fred wsiadł do auta, podał swój adres. Auto z miejsca ruszyło.

Z przyzwyczajenia rozgląda się przez szybki auta na wszystkie strony, jego oczy detektywa szukają kogoś, są ciągle niespokojne. Oczy Freda teraz również błądzą wokoło, bardziej odruchowo, aniżeli z jakimś celem. Gdy auto minęło stację kolei podziemnej, coś zabłysło przed oczyma Freda — zabłysło i zniknęło.

Ale ta chwila wystarczyła, by ostre spojrzenie Freda zauważyło, że Dillinger zeszedł na dół.

Trwało to mgnienie oka, może, pół sekundy: postać Dilla mignęła przed oczami Freda, ale wystarczyło to, by detektyw go poznał.

Krzyknął do szofera: Stać. Rzucił mu banknot dolarowy, podbiegł do wejścia metro i zaczął schodzić na dół.

Starał trzymać się w cieniu, zdala, by go Dill nie spostrzegł. Gdyby go zauważył, skorzystałby bez wątpienia z okazji, by załatwić z nim swe obrachunki. Trzeba tylko wyśledzić, dokąd Dillinger jedzie, nie wolno go ani na chwilę stracić z oka.

Nareszcie nadbiegł pociąg. Dill wsiadł do ostatniego wagonu. Nie rozglądał się tym razem. Był pewien, że go nikt nie ściga, poza tym był bardzo zaaferowany.

Fred skoczył do sąsiedniego wagonu, gdy już pociąg ruszył z miejsca. Zaraz za nim przybył konduktor z notesem w ręku i zaczął krzyczeć:

— Dlaczego pan wsiada po odejściu pociągu! Co pan sobie myśli! Ja będę za pana odpowiadać, jak pana szlag trafi?...

Wszyscy pasażerowie zwrócili uwagę na krzyki konduktora. Fred bał się, że ta awantura może mu zaszkodzić, bo przez szybę następnego wozu może Dill dojrzeć jego twarz. Odrzekł więc szeptem:

— Niech pan tak nie krzyczy... Niech się pan uspokoi...

— Jakże ja mam się uspokoić, kiedy codziennie mam tylko przykrości przez nieostrożnych pasażerów... Co to, czy jest pan chłopczykiem, który nie wie, że nie wolno wskakiwać w biegu?...

— Wiem, że nie wolno, tylko, że się bardzo spieszyłem...

— Komu pan będzie bujać? Widziałem pana, jak pan stał na stacji i rozglądał się za jakimś panem w granatowym palcie, który wszedł do następnego wozu...

— Panie konduktorze, ale niech się pan uspokoi...

— Nie mam zamiaru się uspokoić. Zejdzie pan na najbliższej stacji i sporządzimy przeciw panu protokół.

— Nie, proszę pana, nie zejdę, a mogę tylko zapłacić panu mandat karny w sumie. jakiej pan zażąda...

— Nie, muszę pana nauczyć... Proszę zejść za mną na najbliższej stacji...

— Nie zejdę... Zresztą, oto proszę...

Fred wyjął z kieszeni swą legitymację i okazał konduktorowi. Konduktor odrazu zmienił ton:

— Mógł pan jednak odrazu pokazać mi legitymację, zaoszczędziłbym sobie krzyku. A tak to człowiek wydziera się niepotrzebnie...

Fred roześmiał się i spojrzał przez okno, czy Dillinger już wyszedł. Dopiero na dziewiątej z kolei stacji wyszedł gangster z pociągu i zaczął szybko wchodzić po schodach w górę, do wyjścia.

W ślad za nim powoli poszedł Fred...

Dalszy ciąg jutro.

Mąż skarży żonę o alimenty

Niesamowite dzieje małżeństwa z wyrachowania

Oryginalne powództwo o alimenty wpłynęło do Sądu Okręgowego w Warszawie. Zygmunt Kotuniak, b. student Politechniki Warszawskiej wniósł powództwo o alimenty przeciw starszej o 12 lat żonie Lucy Kotuniak.

Jak wynika ze skargi powodowej, wniesionej w imieniu Kotuniaka przez adw. Żółkowskiego, klient jego ożenił się ze starszą od siebie kobietą, ażeby zapewnić sobie możność ukończenia wyższych studjów.

Żona jego była kobietą majętną. Kotuniakowa jednakże, jak oświetla sprawę powód, obawiając się, że mąż po uzyskaniu dyplomu, porzuci ją, przeszkadzała mu w studjach. Kotuniak na tle tych przejść postradał na pewien czas zmysły.

Wtedy Kotuniakowa porzuciła męża, usuwając go z mieszkania .

B. student Politechniki dowodzi w swoim powództwie, że wskutek małżeństwa stracił zdolność zarabiania i nie ukończył wyższych studjów.

W konkluzji domaga się od swojej żony alimentów w wysokości 75 złotych miesięcznie. Sprawa ta niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej.

Głuchoniema królową piękności

Anglia przyswoiła sobie również modę konkursów na królowę piękności, która panuje na ... w U. S. A. W różnych kąpieliskach nadmorskich odbyły się tego lata liczne konkursy z udziałem zainteresowanych tłumów publiczności.

Ostatnio odbył się taki konkurs w kąpielisku Woodford. Jury przyznało nagrodę i tytuł królowej 20-letniej blondynce p. Beatrice Richards.

Wybór spotkał się z ogólnym aplauzem, królowa dziękowała jednak jury i zebranym tylko gestami, jest bowiem... głuchoniemą od urodzenia.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, aby głuchoniemej, pozbawionej słuchu i mowy, przyznano pierwszą nagrodę piękności.

Rekordowy lot sowiecki

MOSKWA, (PAT). 11 b.m. mjr. Jumaszew osiągnął na 4-motorowym samolocie ANT-6 wysokość 8102 mtr. z ładunkiem 5-tonowym.

Lotnicze władze sowieckie poczyniły starania o zatwierdzenie światowego rekordu, osiągniętego podczas tego lotu.



Polski węgiel dla Włoch

RZYM, (PAT). Omawiając podpisanie układów gospodarczych pomiędzy Włochami a Polską, dzienniki podkreślą ją, iż dzięki tym układom zlikwidowano kilka kwestyj finansowych, będących w zawieszeniu i umożliwiono wznowienie normalnych obrotów handlowych.

M. in. zapewniono poważną dostawę węgla polskiego do Włoch, zgodnie z planem o zaopatrzeniu w węgiel, zatwierdzonym ostatnio przez Mussoliniego.

Bunt w więzieniu brazylijskim

10 więźniów zginęło, 20 ciężko rannych

BUENOS AIRES, (PAT). Donoszą z Sao Paulo (Brazylia), że w tamtejszym zakładzie karnym „Maria Zelia" zbuntowali się więźniowie polityczni i zaatakowali z bronią w ręku straż więzienną.

Po długiej walce straż więzienna przywróciła porządek. 10 więźniów zginęło, 20 zosta ło ciężko rannych.

Tysiące osób gasi pożar lasu

RIO DE JANEIRO (PAT.) Szalejący w okolicy Tartagal w Argentynie na przestrzeni 300 klm. kw. pożar lasów nie został dotychczas opanowany, pomimo że w akcji ratunkowej biorą udział tysiące ludzi.

Mimo braku szczegółowych wiadomości stwierdzono, że są liczne ofiary w ludziach, a straty sięgają milionów pesetów.

Z hiszpańskiego frontu walki

BARCELONA (PAT.) Płk. Sandino podaje, że powstańcy otrzymali w Saragossie posiłki marokańskie.

Przybyły tam również oddziały Legii Cudzoziemskiej, które wysłane zostały na front Huesca pierwszy jednak oddział złożony z 700 legionistów został rozbity i zmuszony do wycofania się w kierunku Jaca.

W pobliżu Yegueda oddział ten zaatakowany został przez wojska rządowe i po 8-godzinnej bitwie musiał się cofnąć, tracąc 40 zabitych.

BURGOS (PAT.) Gen. Aranda donosi z Oviedo, że wojska nacjonalistyczne zajęły miejscowość Grados, stanowiącą ważny punkt strategiczny.

Kolumna wojsk nacjonalistycznych, operująca w Asturii zdobyła miejscowość Cabunana. Wojska rządowe pozostawiły przeszło 100 zabitych, armatę, dwa moździerze, 10 karabinów maszynowych.

WASZYNGTON (PAT.) Departament Stanu polecił konsulowi Stanów Zjednoczonych w Bilbao zamknąć czasowo konsulat i ewakuować obywateli amerykańskich na skutek informacji, że w fortach Bilbao i Santander założono miny.

Konsul ewakuował 15 Amerykanów i 24 cudzoziemców. Odpłynęli oni na pokładzie kontrtorpedowca „Kane".

SAN SEBASTIAN (PAT.) Życie w mieście wraca do normalnego stanu.

Dowódcą wojskowym mianowany został ppłk. Vigon, b. nauczyciel infanta don Juana. Zamieszkał on w pałacu delegacji prowincjonalnej, gdzie przebywa gubernator Ortega.

Gubernatorem cywilnym został Ramon Sierra Bustamente, b. adwokat i dziennikarz.

MADRYT (PAT.) Na interwencję ambasadora chilijskiego w sprawie wypuszczenia kobiet, dzieci i starców, dowódca załogi Alcazaru odpowiedział:

„Jeżeli ambasador chilijski pragnie od nas czegoś, to powinien za pośrednictwem swego rządu nawiązać kontakt z naszym rządem w Burgos".

Wojska rządowe wznowiły bombardowanie Alcazaru.

MADRYT. (PAT.) — „Claridad" donosi o poddaniu się wojskom rządowym 300 członków gwardii ruchomej, którzy z rodzinami swymi zbiegli z Santa Maria de Cabeza, położonej w odległości 30 klm. od Andujar w prowincji Jaen.

Dziennik dodaje, że gwardziści wydali w ręce władz kilku oficerów.

Pełna tabela 36 Loterii

IV klasa — 6-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

... zł na nr 194677.
... zł na nr 78672.
... na n-ry: 93625 95227 155555 166312.
... na n-ry: 12656 19098 34839 56001 71794 87027.
... na n-ry: 7046 7280 11092 14286 17857 30471 33244 55309 55378 57680 60112 87423 94051 102326 110846 117073 147738 163873 164530 167149 170146 171277 174247.

Wygrane po 200 zł.

325 341 408 18 56 537 38 663 915
644 69 144 214 71 ... 49
71 ... 2024 64 126 94 390 749
3034 125 507 20 803 54 62 979 4066
40 54 83 235 312 26 95 71 454 569
90 895 929 5103 14 83 307 32 56
674 716 23 949 6399 511 16 69 677
7028 146 93 250 328 62 544 640 50
... 276 305 18 478 523 388 35
333 790 823 45
246 333 826 59 11036 61 127 204 47
72 426 56 571 801 847 69 12237 80
92 619 44 882 13024 84 119 67 951
14004 29 74 188 303 58 443 84 582
73 15119 458 555 84 673 91 782
96 158 283 513 63 677 701 842 974
153 237 338 665 713 32 84 18114 40
521 612 16 67 714 934 19155 261
90 23 436 92 6 60 637 93 780
120 41 80 834 21023 50 53 162 87
631 83 95 851 919 23 22204 42 311
72 724 66 837 988 23032 41 73
68 86 780 90 91 823 857 82 24256
307 8 631 65 67 738 823 40 974 83
138 323 63 583 45 773 820 925
237 476 656 65 821 27055 209 21
80 705 25 955 63 28043 79 83 383
707 29066 131 47 76 205 84 413 49
724 64 58 90 821 55 64 983
84 187 286 670 73 810 15 50 59 76
58 317 433 510 638 848 930 32047
738 33018 319 73 460 599 618 707 840
34013 48 172 302 525 60 775 922 92
400 69 699 36020 78 87 91 135 283
553 96 610 700 60 808 85 99 903
37047 134 62 396 800 16
134 219 324 557 807 87 920 39016
84 410 74 695 97 750 57
41 62 393 516 927 41036 73 98
399 94 97 654 80 926 42544 688 93
89 124 215 64 357 76 519 716 26 94
44053 199 391 428 544 719 878 936
808 488 540 95 634 65 84 728 56
71 962 46053 55 114 82 215 344 533
35 41 863 907 8 17 74 47103 60 225
515 82 48014 17 358 78 541 639
79 49016 26 168 240 398 400 36
69 898 961 80
50223 29 328 566 889 51091 398 321 62
52084 167 87 319 20 36 65 415 28 652
98 894 953 63 76 53102 635 92 490
57 996 54302 64 84 405 625 71 863
55030 146 68 862 320 58 447 673 77
74 77 56304 57006 83 361 75 507
63 93 734 814 903 58098 168 76 94
94 321 563 85 610 77 83 723 28 53
849 956 59243 519 34 39 55
382 459 621 50 878 934 61065 309
62035 186 574 94 693 708 39 63019 72
819 64 344 507 74 87 708 45 841 97
38 64012 13 128 44 387 488 50 61
773 975 89 65070 93 163 319 810 66043
204 355 66 911 58 88 67196 258 82
93 544 56 717 83 68032 45 67 229 309
693 701 69197 236 341 417 36 632
784 813 922
70072 122 897 347 808 71017 108 18 249
652 351 646 848 963 72055 72 118 260
119 73059 140 41 61 250 70 643 65 748
74072 79 166 306 518 602 62 91 807
75144 55 68 263 483 571 630
898 808 42
76010 240 76 394 436 621 60 72 94 774
8 933 48 88 77356 430 844 951 84
314 530 657 97 728 66 878 79215
324 485 611 17 583 93 947
80142 65 477 528 93 699 776 972 96
81401 22 320 85 95 331 635 764 950 82006
93 132 256 420 55 316 871 83011 179
36 55 76 447 73 619 84 756 813 23
980 84037 123 297 301 61 465 85 582
85147 425 572 672 86355 474 695 883
96 214 316 957 88256 512 689 720
47 931 41 89023 108 257 464 611 837
901 47
90206 45 395 421 27 74 521 63 64 83
22 802 250 91066 70 556 57 871 91

92048 160 48 69 78 89 201 16 339 410 45
76 519 647 818 40 93027 48 54 105 215
41 309 22 36 49 450 843 713 94036 111 30
64 456 604 43 92 93 133 95009 39 61 133
90 319 406 551 605 38 819 949 81 94440
62 534 671 850 91 907 95 97096 216 300
22 403 56 62 87 562 699 258 916 71 98165
95 494 596 99091 532 711 891
100023 55 220 84 509 77 604 86 821 79
968 101094 408 89 557 671 729 73 846
937 102053 103 311 634 42 72 808 10 40
93 17 103136 43 853 69 340 70 411 568
639 97 709 104328 432 570 105010 133 273
314 853 96 706 8 59 895 930 50 106078
129 369 390 107150 93 94 403 822 703
108011 23 170 357 833 92 109065 217 91
386 659 80 707 827 913 50 99
110012 39 76 303 227 26 52 348 76 79
94 479 91 624 28 88 775 833 862 111066
364 75 453 944 798 80 810 92 112181 437
95 511 633 83 726 831 113152 362 463 730
801 975 97
114181 229 60 346 68 406 854 59 929 44
115064 183 69 74 732 943 97 116020 108
31 597 607 626 505 12 54 85 117053 165
201 379 620 523 42 625 57 60 118036 47
379 83 602 45 758 970 94 119045 73 164
469 579 80 728 902 11
120046 54 71 252 527 685 722 856 920
121026 395 583 622 714 803 122108 295
305 44 478 521 606 725 800 9 123251 343
587 641 934 124004 33 39 57 205 625
125139 93 210 417 35 590 611 53 820 92
901 29 30 126555 674 764 859 911 27 70
127021 93 229 459 621 22 713 858 965
128196 96 540 726 954 129112 46 96 326
37 57 88 429 756 99 871 951
130073 74 270 92 616 37 59 93 826 38
131045 135 233 369 452 576 690 814 35
960 132434 536 626 57 818 89 957 133067
140 78 223 32 314 536 625 76 733 61 811
912 69 134314 405 506 794 135089 115 31
319 82 415 37 71 531 60 136177 86 443 507
50 646 759 935 137329 38 548 802 89
138009 15 71 102 44 493 97 502 5 643 777
811 17 911 139254 70 427 501 12 75 737
140017 352 402 582 790 948 62 141028
129 206 75 425 625 71 751 80 946 142003
18 233 332 68 78 759 84 857 143160 89
444 85 590 653 780 810 64 144178 206 57
77 408 13 35 625 857 64 931 49 76 145160
77 200 70 437 73 759 939 146151 225 324
62 717 993 147064 279 352 879 916 148042
50 72 110 472 81 869 906 149061 124 68
343 79 91 624 757 831 34
150074 132 548 151006 71 97 169 214 334
470 505 671
152014 221 28 54 56 336 464 509 58 812 153053
100 29 30 63 530 604 704 154078 222 315 48
562 725 835 930 92 155043 174 86 282 820
957 156035 220 476 504 7 724 71 817 65 85
914 39 68 157061 160 80 264 87 320 26 473
99 603 925 30 158013 27 284 616 85 673 720
917 32 159061 283 489 529 63 754 889 913
160161 263 485 161153 240 304 45 85 412
523 71 626 162038 619 30 39 54 73 742 55
845 85 163107 81 207 330 53 777 889 164121
83 512 92 615 44 79 769 805 33 983 165223
377 806 19 166171 69 419 835 949 75 85 167000
107 10 248 61 461 614 29 722 835 168071 164
372 638 68 831 169070 213 25 305 706 12 43
67 827 937 40
170059 391 432 518 662 171074 173 98 345
52 579 714 801 14 78 894 172010 23 125 85
287 385 502 651 173148 86 592 644 174139 42
64 673 75 85 907 175035 168 91 482 660 758
89 176001 49 238 302 53 62 454 532 620 66
597 177026 47 72 168 342 792 934 86 178012
79 154 508 35 42 88 659 790 966 80 179080
198 225 546 76 93 614 706 848 49 930 59 73
180067 484 500 698 826 79 89 991 181004
141 424 37 622 78 741 822 908 79 182010 102
3 702 7 8 834 965 183386 521 40 60 631 80
773 820 184081 816 63 916 49 52 185010 71
191 308 26 405 32 38 72 526 603 706 915
186189 283 90 60 87 508 674 187121 205 20
82 312 32 36 509 12 611 95 188057 42 129
215 23 531 656 79 817 45 189057 457 874 811
38 54 63 849 79 99
190077 551 634 191109 528 690 704 901 97 192 102
439 622 860 193016 83 120 317 82 402 809 194102
70 94 298 494 566 655 84 791 947.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

487 729 830 85 918 1014 64 115 17 318
537 50 2223 98 364 95 716 3169 541 678
733 67 989 4269 773 940 5374 6100 272 359
82 430 7094 225 335 793 862 8125 32 72
316 85 9428 630 817 64 910
10182 90 353 445 529 679 785 11068 267
429 956 75 12275 91 685 13247 378 420
41 606 36 78 14418 97 746 913 38 15250
543 57 870 16200 344 71 503 659 17175 268

99 409 671 853 61 76 818 128040 170 262
341 79 467 909 19031 71 138 397 829 68
20063 126 32 74 89 890 97 805 902 66
21405 582 95 624 858 28314 427 608 910
46 23373 570 901 24127 858 63 25098 306
571 926 26856 27049 89 158 401 613 890
40379 660 41262 361 608 83 42283 896
43619 772 822 84 950 44034 392 465 98
45 45018 170 334 549 46393 746 849 915
89 47119 396 549 738 908 48182 500 49115
50027 716 99 51047 811 921 83 52203 20
400 565 732 833 970 53189 470 741 54094
508 604 840 55047 123 39 97 346 463 56001
75 389 57071 258 300 58038 78 515 69 633
967 59354 448 523 679
60053 301 613 82 815 906 40 61164 78
98 521 93 603 46 88006 269 60 340 61
97 63166 521 767 76 581 64007 313 598 759
68 511 61 65051 585 66436 573 763 913
67012 177 983 68381 431 69 86 567 69084
193 383 560 611
70270 335 656 764 810 71520 84 911 72109
353 652 83 705 801 73103 538 735 74965
75013 27 136 665 891 902
76379 523 75 77059 134 303 704 996 78169
246 405 79224 615 62 784
80157 234 342 552 73 668 81006 235 319 672
799 958 82502 664 794 939 83274 86 445 60 635
969 84002 471 922 89 85258 629 752 86247 411
228 87141 443 627 794 88198 821 963 89081 411
90269 314 71 429 39 509 695 949 74 91193 408
648 734 931 81 92023 117 208 351 63 632 919
93034 38 575 795 800 25 94024 311 715 67 95191
348 96267 572 97106 265 333 659 854 98461 762
99428 42 66 81 744 65 828
100030 63 108 98 260 526 620 73 855 964 101096
791 936 102102 239 82 421 883 904 103014 103
58 224 55 58 459 104902 105138 897 106031 97
333 400 69 107595 768 974 108116 812 919 109299
323 587
110431 633 111108 79 397 112363 411 560
113025 173 206 257 692 63
114393 416 614 115148 225 374 75 460 603
48 733 805 942 116645 73 815 54 117011 503
644 783 897 118235 403 93 611 737 881 119121
235 380 745
120132 88 248 907 121209 92 355 655 894
925 122130 123260 608 29 798 803 81 124005
88 306 73 537 55 775 809 125025 381 88 493
638 867 126194 480 526 57 127178 440 800
948 128116 264 67 129260 55 87 493
130112 27 333 61 90 915 91 131128 94 267
378 98 635 795 090 132043 146 68 298 550 632
818 901 60 67 133044 238 610 45 898 134202
20 711 61 901 135046 158 953 638 743 136200
94 434 51 532 137489 522 949 138820 912 51
139134 783 878
140235 494 882 141146 495 802 50 142130
598 943 143033 207 413 958 83 144111 723 801
145160 83 92 718 146646 531 47 745 88 92
924 147035 163 73 684 148492 89 149068 370
406 576 79 652 765 833 54 932
150136 673 950 84 00 151528 74 688 779
80 803
152013 426 33 823 153172 408 622 779 874
154071 337 532 42 97 467 766 155024 146 360
436 688 802 156116 425 51 638 895 948 157846
722 70 962 158087 131 71 244 70 650 874 927
159261 352 715 48
160040 43 601 750 901 161163 325 835 958
162027 294 497 854 96 99 987 163411 639 796
927 164110 81 98 322 613 960 165006 166262
331 522 782 167307 39 168188 276 478 565 91
169206 11 391 530 731
170032 164 246 53 325 536 606 171158 396
453 896 172175 441 571 662 68 173037 238 345
89 842 75 925 174037 387 41 553 933 175103 803
07 176039 177307 404 555 640 178426 56 732
990 98 179270 550 676 971
181647 73 182150 283 837 443 586 57 795 886
915 47 183014 81 388 184013 101 913 185172 498
186026 409 724 187002 4 192 363 590 894 188265
89 627 77 735 809 189 122 448 542 744 70
836 955
190126 314 191039 83 95 323 448 564
193023 194260 64 338 61 583 99

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr 128703.

Zł. 100000 na nr 163529.

Zł. 10000 na nr 81418.

Po zł. 5000 na n-ry: 81570 88045.

Po zł. 2000 na n-ry: 1071 7497 23904 33355 52113 58517 62836 81664 84787 89091 [illegible] 104766 107396 112580 113753 149807 [illegible] 168045.

Po zł. 1000 na n-ry: 7290 10831 24884 26[illegible] 32110 86133 86754 83503 95864 97567 100164 118383 114766 118064 120397 125213 129359 136038 150910 163864 173339 192674 194552.

Wygrane po 200 zł.

203 664 834 1663 1677 1882 2062 174 252 270
343 562 94 868 3029 300 466 4017 400 522 735
5030 328 508 695 715 921 6124 404 533 65 7062
63 631 70 869 76 8017 92 520 796 815 9047 607
719
10078 177 510 962 11536 620 729 12081 80
146 654 13153 242 355 704 14853 279 620 703
911 98 15127 465 636 784 16457 61 17102 78
18014 45 101 262 651 715 52 57 92 818 19151
586 764 866 20874 200 367 69 612 727 805 96
21198 235 351 536 83 22149 55 60 94 232 440 536
764 829 902 23091 220 83 615 744 842 951 24472
626 769 25246 744 2[illegible]92 793 27097 154 55 935
28148 306 661 834 74 970 29869 132 46 218 652
742 944
30030 56 233 65 437 557 78 715 920 53 31155
449 32140 342 534 36 33817 576 731 34035 674
962 35311 415 519 36056 143 96 317 559 759 823
37021 161 351 517 616 755 851 73
38677 738 39030 587 792 916
40066 71 478 588 41091 424 837 41 947
42729 59 43045 297 365 658 712 45318 479
630 709 46174 381 901 47044 147 885 959 85
48109 242 49024 491
50766 867 903 42 51350 506 605 80 840
52126 273 89 377 607 59 790 53345 63 536 58
838 54042 237 80 413 78 55214 450 596 730
982 56169 212 436 568 602 945 57047 78 109
58710 59147 449 706 953
60059 184 93 372 463 608 2 3 714 841
61249 636 40 48 735 62100 237 576 63163 90
223 380 786 809 64019 161 212 94 574 784
857 922 40 72 65147 324 522 656 55 66309 410
59 647 67153 467 543 612 68527 69068 231
378 568 777
70199 305 582 876 71658 738 806 924 72052
170 253 491 673 710 73654 931 74231 481
671 77 92 771 75123 43 83 473 94 519 737
76299 339 77036 222 731 950 78277 620 732
801 79237 320 570 90 732 77 887
80348 454 585 735 92 81083 102 216 56
849 82003 140 93 450 83005 42 345 917 26
84135 253 631 930 85157 557 86044 84 98 377
584 97 803 95 87080 90 345 707 8 88291 406
94 89360 804 975
90186 231 384 405 12 633 771 991 91832
443 554 817 916 92113 278 84 764 94359 847
67 990 95001 298 355 96466 560 716 97170
231 900 73 98148 309 525 806 99132 663 76
100287 350 911 101050 246 357 763 102261
362 526 49 59 907 69 103160 325 473 583 641
66 67 912 104007 33 92 459 105008 95 254
346 106162 449 854 71 983 107486 567 108243
719 109014 89 381 452 524 768 890
110027 51 140 258 627 79 111005 197 552
643 112186 538 915 113132 85 361 96 516 28
714
114157 78 241 365 477 611 868 115077 252
84 94 436 50 560 600 40 116235 91 492 621
882 117039 249 610 989 118020 94 513
119010 105 510 45 47 616 924
120151 522 96 969 121514 36 98 639 878
987 122061 253 97 518 123024 231 593 791
942 124111 510 645 125106 872 126373 420
127158 237 353 467 509 646 128221 326
129008 377 962
130157 298 584 670 825 131448 132007
40 228 322 81 441 599 945 133018 79 129
273 681 754 55 89 134010 337 407 135467
772 880 136013 517 695 70 970 137028 382
682 717 138193 358 562 806 60 139014 551
712 851 85
140179 570 932 95 141022 110 679 962 87
142 551 608 723 814 42 81 950 143068 102
235 87 476 764 837 144030 158 841 145490
654 75 94 989 146034 569 750 65 147135 81
222 51 87 700 891 93 925 148041 122 38
211 347 699 763 149179
150058 328 856 151292 343 63 99 538 642
888 152031 93 790 959 83 153150 329 443
698 772 819 975 154351 478 155393 535 899
156013 796 857 952 157079 192 363 77 408
510 11 847 51 158112 233 980 159041 69
254 454 674 838
160410 161264 334 69 629 808 162176 500
900 59 163286 397 427 164173 454 641 721
851 933 165032 366 761 825 166110 230 588
875 901 40 167042 805 168090 92 750 55
802 915 169133 268 71 389874
170054 89 200 6 715 171184 305 21 355
799 172616 867 173456 381 898 174191 237
381 175490 597 691 784 835 176172 350 82
177235 589 651 833 82 909 178001 309 866
171241 608 989
180499 594 752 831 907 181567 891
182051 113 483 622 59 784 893 942 183181
249 601 21 86 184191 208 341 457 539
185341 647 186224 557 851 187262 300
188237 374 83 653 904 189291 307 90 453
76
190107 284 731 191358 761 85 192107 9 390
429 193118 61 582 935 194284 564 621



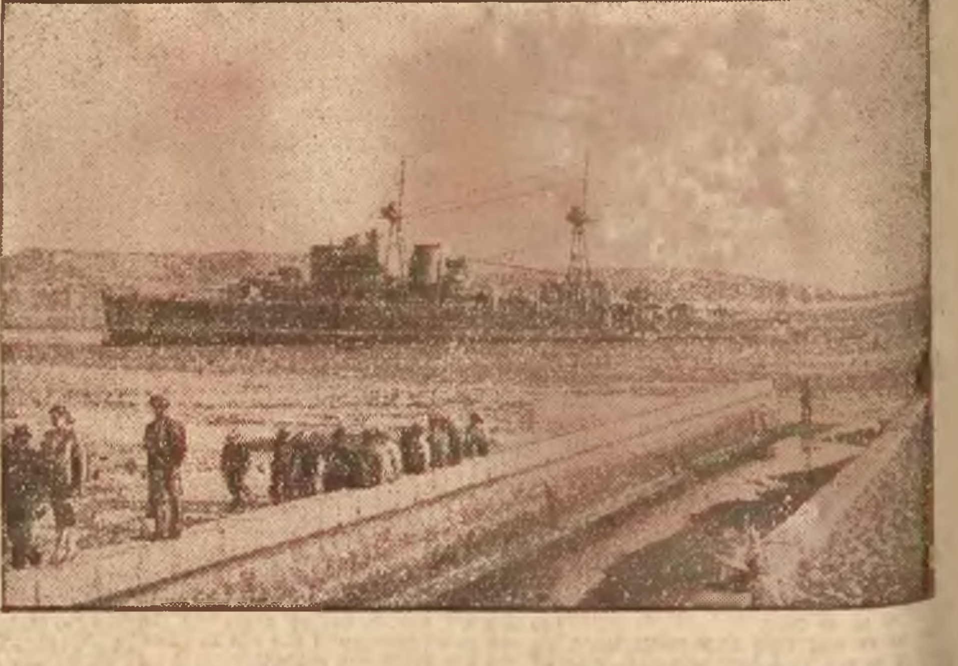
Zdjęcie przedstawia fragment uroczystego nabożeństwa, odprawionego w dniu wielkiego jubileuszu ks. Piotra Skargi na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.



Podczas pobytu w Austrii król angielski Edward VIII wziął udział w towarzystwie posła angielskiego w Wiedniu w polowaniu zorganizowanym dla króla w Dolnej Austrii.



Zdjęcie przedstawia jezioro Loen-See w Norwegii, które było terenem strasznej katastrofy. Wioski nadbrzeżne zostały zalane.



Portugalski okręt wojenny „Alfonso de Albuquerque", który podczas krótkotrwałej rewolty został uszkodzony od pocisków armatnich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecze Polska—Belgia i Polska—Węgry
na stadionie Wojska Polskiego

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne Polska — Belgia i Polska — Węgry. Zawodnicy Węgier, Belgii i Polski st[illegible]ować będą właściwie wspólnie, tylko punktacja liczona będzie oddzielnie.

Mecz z Belgią rozegrany zostanie po raz 4-ty, a z Węgrami po raz 6-ty, przy czym z Belgami dotychczas wygraliśmy wszystkie mecze, a z Węgrami przegraliśmy wszystkie spotkania.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

W drużynie belgijskiej na czoło wybijają się przede wszystkim biegacze z Bosmansem i Mostertem. Na Olimpiadzie Bosmans doszedł do półfinału na 400 m. przez płotki, osiągając czas 53,4, Mostert miał w biegu na 1500 m. świetny czas 3:56,6. Nadto na starcie zobaczymy Verhaeeta (800 m. w 1:54,4) i Geerearta (800 m. w 1:55,6). Na 5 km. wystąpi Van Rumst (czas 15.01).

W drużynie węgierskiej na czołowe miejsca wybijają się sprinterzy Sir i Gyenes (100 m. po 10,5), płotkarz Kovacs (110 m. w 14,8 i 400 m. w 53,2), średniodystansowiec Szabo (800 m. w 1,52, 1500 m. w 3:52,6 i 3 km. w 8:48), Igloi (800 m. w 1:54) i Kalen (5 km. w 14:55). Poza tym wystąpią: oszczepnik Varszegyi (68,23), skoczek Koltai (w dal 7,48), tyczkarz Zsuffka (4.02 m.) i miotacz Daranyi (rzut kulą 15,87).

Najciekawiej zapowiadają się: biegi średnie przy udziale Kucharskiego, Mosterta, Verhaerta, Szabo, Igloi: biegi długie przy udziale Nojego, Kelena i Van Rumsta; rzut oszczepem (walka Lokajskiego i Turczyka przeciwko Varszegyemu); skok o tyczce (walka Sznajdra z zawodnikami węgierskimi) i biegi krótkie z udziałem świetnych sprinterów węgierskich.

W pierwszym dniu zawodów odbędą się nadto dwie konkurencje kobiece, a mianowicie rzut dyskiem z udziałem Wajsówny i bieg na 100 m. z udziałem Walasiewiczówny. Polski Zw. Lekkoatletyczny chciał także sprowadzić mistrzynię olimpijską w skoku w zwyż Węgierkę Csak na te zawody, ale z powodu przypadających na ten sam termin kobiecych mistrzostw Węgier, start mistrzyni olimpijskiej nie dojdzie do skutku.

Początek w sobotę o godz. 15.30, a w niedzielę o 15-ej. Punktacja za pierwsze miejsce 4 pkt., za trzy następne 3, 2 i 1 punkt. W sztafetach za pierwsze miejsce 4 punkty, za drugie — 2 punkty.

Skład Polski na mecze
z Belgią i Węgrami

W poniedziałek „Komisja Trzech" Polskiego Zw. Lekkoatletycznego w składzie: kpt. Misiński, dyr. Slachciak i red. Szenajch, ustaliła następujący skład reprezentacji Polski na mecze z Belgią i Węgrami:

100 mtr. — Trojanowski, Zasłona (rez. Łopuszyński, Łukasiewicz);

200 mtr. — Trojanowski, Śliwak (rez. Koźlicki, Łopuszyński);

400 mtr.—Biniakowski, Gąssowski (rez. Śliwak, Szefler);

800 mtr. — Kucharski, Gąssowski (rez. Janowski, Majewski);

1500 mtr. — Kucharski, Noji (rez. Janowski, Skowroński);

5000 mtr. — Noji, Duplicki (rez. Wirkus, Bodal);

110 płotki — Niemiec, Owens (rez. Pajsker, Twardowski);

400 płotki — Maszewski, Kostrzewski (rez. Hanke);

skok w dal — Pławczyk, Hanke (rez. Hofman, Szczerbicki);

skok w zwyż — Pławczyk, Hofman (rez. Gierutto);

tyczka — Sznajder, Morończyk (rez. Pławczyk, Kluk);

rzut kulą — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki, Pabis);

dysk — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki);

oszczep — Lokajski, Turczyk (rez. F. Mikrut).

Wielkie zawody lekkoatletyczne
w Poznaniu

W niedzielę, dn. 20 b. m. poznański okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w Poznaniu wielkie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań z udziałem Wajsówny i Walasiewiczówny.

W ramach tych zawodów Heljasz ma zaatakować rekord Polski w rzucie kulą. Rekord, jak wiadomo, należy do Heljasza i wynosi 16,05 mtr.

Nowa porażka Cramma

Po porażce, poniesionej niedawno przez Cramma z mistrzem Szwajcarii Ellmerem, Cramm udał się na Capri, gdzie wziął udział w rozegranym tam międzynarodowym turnieju tenisowym. Niemiec, jak się okazało, znajduje się jeszcze wciąż w słabej formie. W spotkaniu z juniorem francuskim Jamain Cramm przegrał 4:6, 2:6

Polski wioślarz
zdobywa mistrzostwo Sekwany

Na zawodach wioślarskich o mistrzostwo Sekwany, rozegranych w Paryżu po raz 68, zwycięstwo odniósł polski wioślarz Jerzy Kepel z warszawskiego A.Z.S., bijąc Niemca Fitha i Francuza Boisel o dwie długości. Walka rozegrana została na dystansie 1.750 m.

Dzienniki francuskie, wyrażając ubolewanie, że mistrz Francji i Sekwany nie mógł startować, podkreślają jednak doskonałą formę i dobrą taktykę polskiego wioślarza.

Warta wprawdzie zwyciężyła
ale z trudem

W drużynowym meczu bokserskim o mistrzostwo okręgu poznańskiego Warta z trudem pokonała Cuiavię z Inowrocławia w stosunku 9:7. Na czele tabeli znajdują się Warta i H. C. P.

Mistrzostwa piłkarskie Wołynia

W Równem w meczu o mistrzostwo wołyńskiej ligi okręgowej P. K. S. z Łucka zremisował z W. K. S. z Równego 2:2.

Echa odebrania nam
srebrnego medalu olimpijskiego

W swoim czasie Polski Komitet Olimpijski wysłał do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Berlinie pismo, protestujące przeciwko odebraniu nam srebrnego medalu olimpijskiego w jeździectwie.

W poniedziałek Polski Komitet Olimpijski otrzymał zawiadomienie z Berlina, że wobec nieobecności prezesa i sekretarza Komitetu organizacyjnego Igrzysk, Komitet swe stanowisko w tej sprawie zakomunikuje dopiero po powrocie wymienionych członków komitetu z urlopów.

Na krakowskim bruku...

W Sukiennicach z kieszeni kamizelki Edwarda Stoji, zam. przy pl. Kazimierza Wielkiego 4 skradziono zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości około 400 zł.

Z gmachu Głównej Poczty na szkodę Tadeusza Zielińskiego, zam. przy al. Słowackiego L. 30, skradziono rower wart. 80 zł.

W składzie pociągu towarowego Z. 3, przybył z Mysłowic, wagon Nr. 271293 na stację Kraków—Płaszów i przy kontrolowanym hadaniu w dniu 14 bm. stwierdzono w nim brak 1 roweru męskiego, 1 bala waty i 1 bała gazy, na Szkodę Skarbu Państwa. Wysokość szkody dotychczas nie ustalona.

Z podwórza domu przy ulicy Kośnierów L. 21, skradziono na szkodę Pinkusa Fegla, pół wozu, wartości 80 zł.

O godz. 17,10 w mieszkaniu Brenera Maurycego, przy ulicy Mikołajskiej L. 8 I. p., wskutek wadliwej budowy, zapaliła się belka drewniana obok komina i ogień przedostał się do kuchni. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda dotychczas nie została ustalona.

Organa policji zatrzymały Stefana Makowskiego, lat 39, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako sprawcę kradzieży roweru, dokonanej na szkodę Teofila Branki, zam. w Borku Fałęckim.

Ponadto aresztowano Adama Lewko, lat 24, zam. w Bronowicach Małych. bez zajęcia, jako sprawcę włamania do mieszkania Antonieoo Lachms przy ulicy Grodzkiej L. 49, gdzie wyłamał drzwi do szaf. Lewko został zatrzymany na gorącym uczynku.

Wyjaśnienie w sprawie podatku lokalowego

Podział mieszkania większego na dwa lub więcej małych lokali związany jest z dokonaniem odpowiednich przeróbek i z tem że każdy lokator, zajmujący część rozparcelowanego mieszkania, płaci komorne bezpośrednio właścicielowi domu.

Tymczasem niektóre odwołania w sprawie wywiaru podatku lokalowego wskazują, że dane mieszkanie należy do 2 lokatorów, podczas, gdy wszystko przemawia za tym, że jeden z lokatorów jest sublokatorem drugiego.

Władze skarbowe w takim wypadku nie uwzględniają odwołań.

KRONIKA KRAKOWA

Wyrok w procesie zabójcy swej matki

W drugim dniu procesu Czornyja oskarżonego o zamordowanie własnej matki ś. p. Anny Burzowej, zeznawał świadek Jan Burza, ojczym Czornyja.

Pomiędzy synem a matką stale panowała niezgoda. Ś. p. Burzowa była usposobienia kłótliwego; często wszczynała ze świadkiem awantury.

Denatka opowiadała, że syn ją przed ślubem okradł i dlatego nie chciała Czornyja znać

W krytycznym dniu świadek zostal aresztowany pod zarzutem dokonania morderstwa, jednak po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność.

Na zapytanie obrońcy, dla czego świadek zniszczył portret swojej żony, Burza odpowiada, że spalił portret, dlatego by nie mieć wspomnień, przyczem świadek dodaje, że nie powinien się był żenić.

Swiadek ponadto zeznał, że przed ślubem ś. p. Burzowa nic mu nie mówiła, że ma nieślubnego syna.

Skolei złożył zeznania biegły lekarz dr. Ciećkiewicz, który oświadcza, że Czornyj jest odpowiedzialny za dokonane czyny.

Po wywodach prok. dr. Szypuły i obrońcy mec. dr. Milana Markowicza oraz po werdykcie przysięgłych zapadł wyrok, na mocy którego Czornyj skazany został **na dożywotnie więzienie.**

Aresztowanie groźnych kasiarzy w hotelu „Grand"

Służba hotelu „Grand" w Krakowie, mieszczącego się przy ul Sławkowskiej, zawiadomiła policję, że w piwnicach hotelu posłyszano jakieś podejrzane szmery.

Natychmiast obsadzono hotel, a po dłuższych poszukiwaniach ujęto w piwnicy znanych i wielokrotnie karanych włamywaczy a to: 32 letniego Henryka Sabudę, zamieszkałego przy ul. Wigury 4, 35 letniego Józefa Kubińskiego, zamieszkałego w Bronowicach Wielkich, 32 letniego Michała Dragosza, zam. przy ul. Dworskiej 32.

Przy zatrzymanych znaleziono narzędzia do włamania kasowego, jak: rak, borby, bory, wytrychy, łomy, śrubociągi, latarkę elektryczną, rękawiczki i t. d.

Aresztowana trójka włamywaczy weszła przed zamknięciem bramy do piwnicy, gdzie zostali zauważeni i przytrzymani.

Włamywacze planowali niezawodnie włamanie do kasy ogniotrwałej Zarządu restauracyjnego.

Pożar w sklepie z naftą przy ul. Krzywej

Wczoraj przed południem wybuchł pożar w sklepie nafty mieszczącym się przy ul. Krzywej 13 w Krakowie.

Prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa względnie od niezgaszonej zapałki zapaliła się nafta, nagromadzona w znacznej ilości.

Szczęściem nikt z personelu sklepu nie doznał poparzeń.

Po energicznej akcji straży pożarnej ogień ugaszono, przy czym okazało się, że znajdująca się w sklepie beczka z benzyną ocalała, bowiem płomienie szły ku górze, a pary z otwartej benzyny spokojnie się spalały. Duży wpływ na ocalenie sklepu przed eksplozją benzyny miał fakt, iż beczka była poniekąd odgrodzona od reszty sklepu ścianką utworzoną z kostek mydła ustawionych przed beczką w wysoką piramidę.

Krwawa bójka na plantach krakowskich

W dniu wczorajszym około godziny 4 tej po południu na plantach krakowskich przy ulicy Dominikańskiej powstała między Ignacym Wiśniewskim, robotnikiem, a Karolem Staniszewskim, również robotnikiem, zamieszkałym w Starej Olszy ul. Popsuta l. 9 awantura, która następnie przemieniła się w bójkę.

W czasie bójki Wiśniewski pchnął dwukrotnie nożem w brzuch Staniszewskiego.

Staniszewski przy pomocy kolegów udał się na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Wiśniewski po czynie zbiegł.

Jak stwierdzono, Staniszewski po zeszyciu mu ran na oddziale chirurgicznym, udał się do domu.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Capitol", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 16 września 1936 r.

Rewizja w redakcji „Piasta" w Krakowie

Wczoraj wieczorem dokonały władze bezpieczeństwa rewizję w lokalu redakcji organu Stronnictwa Ludowego, a mianowicie w siedzibie tygodnika „Piast", mieszczącej się w Krakowie przy Małym Rynku.

W wyniku rewizji skonfiskowano kilkaset portretów fotograficznych Witosa.

Zakwestjonowanie portretów Witosa nastąpiło prawdopodobnie spowodu umieszczenia 3-ch cytat pod podobizną.

Epilog napadu rabunkowego przy ul. Wieczystej

Dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie znajdzie się na wokandzie sprawa 21-let. Idziego Gawła, karanego już za różne przestępstwa.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Stanisław Rażny, rolnik z Zesławic sprzedał dn. 7 kwietnia br. na Targowicy w Krakowie konia swego za cenę 125 zł. i około godziny 15-tej wracał w towarzystwie Grzegorza Jędrszczyka do domu.

Zadowolony ze sprzedaży — wstąpił Rażny do szynku przy ul. Wielickiej i wypił tam razem z Jędrszczykiem po jednej flaszeczce wódki.

Niedaleko Czyżyn spotkali następnie Władysława Gawła i tym razem w trójkę wstąpili do szynku Krupy w Czyżynach gdzie przy piwie i wódce przesiedział Rażny do godz. 19.

Rażny zauważył w szynku, że pod koniec pobytu jego u Krupy, przybył tam oskarżony Idzi Gaweł i załatwiwszy jakiś sprawunek szybko wyszedł.

Pożegnawszy się z Jędrszczykiem i Władysławem Gawłem pod szynkiem ruszył Rażny ku domowi. Gdy uszedł zaledwie 500 metrów od szynku Krupy zottał napadnięty z tyłu, powalony na ziemię i gdy przewrócił się na plecy, usiadł mu napastnik na piersiach, obszukał mu kieszenie i zabrał pugilares z gotówką 120 złotych, poczem zbiegł.

Rażny rozpoznał sprawcę napadu zupełnie dokładnie i stwierdza, iż jest to właśnie oskarżony Idzi Gaweł.

Oskarżonego Gawła bronić będzie adw. dr. B. Rieser.

„Opowieści Hoffmana" — fantastyczna opera J. Offenbacha z gościnnym występem Ady Sari, Franciszka Bedlewicza i Hermana Hernera będzie najbliższym przedstawieniem operowym, które odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. w teatrze miejskim w Krakowie.

JÓZEF SCHMIDT

słynny tenor wiedeński, znakomity artysta filmowy, którego koncerty we wszystkich wielkich centrach muzycznych cieszą się olbrzymiem powodzeniem, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w sobotę 19 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30—7.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Katastrofa samolotu pod Nowym Targiem

Do Krakowa nadeszła wiadomość, że jeden z samolotów, biorących udział w turystycznych zawodach lotniczych uległ koło Nowego Targu wczoraj o godzinie 12 w południe katastrofie.

Oto samolot zawadziwszy skrzydłem o drzewo opadł na ziemię. Lotnicy doznali lekkich obrażeń.

Adwokat skazany za obrazę moralności publicznej

Adam Kiczman, adwokat warszawski wracający pewnego dnia z libacji nad ranem do domu, zatrzymał się o godzinie 8 rano na pełnej przechodniów ulicy gdzie począł załatwiać swe naturalne potrzeby.

Na protesty oburzonych przechodniów i interwencję posterunkowego P. P. odpowiedział szeregiem obelg i zniewag.

Sąd skazał go za obrazę moralności publicznej na 2 tygodnie aresztu, a w apelacji zamienił mu areszt na grzywnę.

Sensacyjna afera 18-letniej „uczenicy"

Władze śledcze w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie tajemniczej szantarzystki-złodziejki, która grasując od dłuższego już czasu na terenie Warszawy — dokonała licznych i niezwykle pomysłowych przestępstw.

Ściganą przez policję jest młoda, 18 letnia i bardzo urodziwa dziewczyna.

Korzystając z wyjątkowej urody, rzekoma uczenica ubrana w mundurek szkolny, zawierała znajomości ze starszymi mężczyznami. Był to bodaj najkorzystniejszy proceder dla młodej przestępczyni.

Rzekomo „uwiedziona" uczenica wymuszała następnie od łatwowiernych ofiar znaczne sumy na „doktora", albo poprostu domagała się pieniędzy, grożąc skargą do żony i kompromitacją.

Na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowanych zdołano po dłuższych obserwacjach niebezpieczną grasantkę aresztować. Okazała się nią 18 letnia Zofja Stanisława Łagodzińska, zamieszkała stale na Annopolu.

W mieszkaniu Łagodzińskiej znaleziono podczas rewizji zbiór zdjęć pornograficznych i spis nazwisk szantażowanych osób.

Wrzesień
16
Środa
św. Cyprjana

Obrady emerytów kolejowych w Krakowie

Onegdaj obradował w Krakowie międzyzwiązkowy zjazd emerytów kolejowych, przy udziale około 200 delegatów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Obradom, które miały przebieg miejscami burzliwy, przewodniczył radca Nycz.

Po wysłuchaniu trzech referatów zjazd uchwalił prowadzić dalej wytrwale akcję, zmierzającą do zmiany obowiązujących, krzywdzących dekretów emerytalnych, aż do uzyskania pomyślnych rezultatów.

Straszna śmierć motocyklisty

Tragiczny wypadek śmierci motocyklisty wydarzył się w Brzezinach Śl. Szosą powiatową tuż pod Brzezinami jechał w szybkim tempie na motocyklu kolejarz Roman Kałamarz zamieszkały w Orzeszu, w pow. pszczyńskim. Kiedy Kałamarz dojeżdżał do mostu, przez jezdnię przebiegł jakiś chłopak, którego motocyklista byłby nieomal przejechał, gdyby nie był wykręcił w bok maszyną. Kałamarz uratował w ten sposób życie chłopaka, przypłacając to jednak swą śmiercią.

Wskutek silnego poderwania maszyny, motocykl przewrócił się, a siedzący na nim Kałamarz został wyrzucony na jezdnię. Upadając potłukł się bardzo niebezpiecznie i stracił przytomność.

Ciężko rannego przewiózł przypadkowo przejeżdżający samochód do szpitala w Piekarach Śl. Kałamarz zmarł jednak w drodze do lecznicy.

Nazwiska chłopaka, który spowodował wypadek nie ustalono, gdyż chłopiec zbiegł.

Brzytwami odcięli uszy za zwrócenie uwagi

Ulica Rudna w Sosnowcu była widownią niezwykłej sceny. Niejaki Jan Czerwiński i Władysław Ciemny, nazwani w swej dzielnicy osobnikami z pod ciemnej gwiazdy, zaczepiali na ulicy każdą przechodzącą kobietę.

Zwrócili im na to uwagę bracia Edward i Władysław Dymarscy, mówiąc, że przecież to nie Meksyk, ażeby kobieta nie mogła wieczorem spokojnie przejść ulicą.

Wtedy Ciemny i Czerwiński rzucili się na Dymarskich z brzytwami, kalecząc ich w okropny sposób.

Edwardowi Dymarskiemu obcięto uszy, a ponadto zraniono go boleśnie w szyję, natomiast bratu jego przecięto policzek i szyję.

O krwawym napadzie zawiadomiono policję, która aresztowała opryszków.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kibic".

KINA

Adria: „Błękitna parada".
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości" oraz „Samochód Nr 99".
Bagatela; „Czarny pokój" oraz rewja polityczna „Codziennie o ósmej".
Dom Żołnierza: „10 proc. dla mnie".
Promień: „Książę Woroncew".
Stella: „Hr. Monte Christo".
Świt: „Carewicz".
Sztuka: „Tyś mój cały świat".
Uciecha „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie".
Zorza; „Ostatni sygnał".

Radjo krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzisiaj, 7.30 kilka informacji 7.40 Muzyka z płyt, 12.03 Prosimy do mikrofonu, 12.24 Płyty, 14.30 Muzyka z płyt, 15.30 Wiadomości giełdowe, 18.10 Recytacje, 18.25 Płyty, 18.45 Wiadomości z dnia, 18.50 Koncert reklamowy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 21. Sternbacha Dietla 36.
Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27

Z Teatru „Bagatela"

Ogromem powodzenia cieszy się wystawiona w „Bagateli" aktualna polityczna rewia p. t. „Codziennie o ósmej", w której satyrycznie przedstawione są znane ogólnie wypadki ostatnich dni. W głównych rolach znakomity zespół ulubieńców Krakowa z Gilewską, Halmirską, Wyględowską, Nowowiejskim, Gronowskim i Dwornickim na czele

Dziś powtórzenie całego programu.

„U stóp Fudżi-Jama"

migawki muzyczne w radio

Rozgłośnia Lwowska przygotowała dla radiosłuchaczy oryginalną audycję. Będą to „Migawki muzyczne" p. t. „U stóp Fudżi-Jama", w opracowaniu młodego Japończyka, przydzielonego do Studjum Dyplomatycznego w Polsce, p. Itaru Maruo i przez speakerkę Rozgłośni Lwowskiej p. Celinę Nablik.

Przed radjosłuchaczami przesunie się szereg barwnych obrazków z Japonii, ilustrowanych oryginalną japońską muzyką.

Z Opery Krakowskiej

„CARMEN", Bizeta

Wznowieniem „Poławiaczy pereł" zainaugurował dyr. Bujański nowy sezon operowy w Krakowie. Drugi poniedziałek przyniósł znów przepięknie melodyjną, niezwykle popularną operę Bizeta „Carmen", stanowiącą żelazny repertuar każdego teatru muzycznego z znakomitymi śpiewakami jako wykonawcami czołowych partii.

Partię Carmeny śpiewała czarującym głosem Wanda Wermińska, świetna artystka i śpiewaczka, entuzjastycznie przyjmowana przez krakowskich melomanów. Duży sukces odniósł także tenor opery w Belgradzie Stanisław Drabik jako Don Jose: głos o miłym brzmieniu, wyrobienie aktorskie dały pierwszorzędne wyniki To samo można powiedzieć o Zenonie Dolnickim rozporządzającym silnym głosem

Wymienić także trzeba miejscowe siły operowe pp. Pastówną, Mazanka, Woźniaka i innych, którzy dostroili się do gości i dali w sumie doskonałe przedstawienie operowe, którego nie musimy się wstydzić

Orkiestra dobrze sharmonizowana, była dyrygowana wprawną ręką B. Walek Walewskiego. Reżyserował sprawnie Romanowski. Układ tańca w II akcie p Mikuszewskiej wykonały uczenice Konserwatorjum Muzycznego.

Z.

3

Lekarka w roli pokojówki

— Poco te narzekania, moja Kasiu! Tak jak jest, jest dobrze, a próżne żale utrudniają tylko pracę. Należy odważnie i bez szemrania wywalczyć sobie byt.

— Tak, tak, panienka ma od wagę. Haruje tu jak ten wół roboczy, a przyzwyczajona jest do zupełnie innego życia. Nasi ludzie, wiadomo, przyzwyczajeni od dzieciństwa do orki i dlatego dla nas taka praca to chleb co dzienny. Ale dla mojej panienki wypieszczonej, wychowanej w bogactwie, wykształconej doktorki, musi być to straszne, chociaż udaje że to nic! O, mój Boże święty! Któżby się tego spodziewał — powiedziała wzdychając ciężko. — A gdy sobie przypominam jaśnie państwa, świeć Panie nad ich duszą! Myślę sobie: lepiej, że nie doczekali tej chwili. Jakie to nieszczęście, że panienka złożyła cały swój majątek w tym banku, który zbankrutował i okradł wszystkich. Starczyłoby panience na ukończenie praktyki i otrzymania doktoratu. A teraz musi panienka ciężką pracą dorobić sobie brakujące fundusze: Ale zło minie i nasza panienka pokaże światu, co potrafi jako doktorka — dokończyła, wierząc święcie w swoje słowa. — Tam gdzie woda była, tam i będzie...

Katarzyna lubiła rozmowy swoje zakańczać przysłowiami, niezawsze odpowiadającemi okolicznościom. Tym razem jakoś zastosowała właściwie.

Lucyna cierpliwie czekała zakończenia potoku słów dawnej swojej niani, która długie lata służyła u jej rodziców, bogatych ongiś ziemian. Jej to właśnie młoda studentka zawdzięczała obecną posadę, którą przyjęła na czas wakacyiny, by za robić nieco pieniędzy na dalsze studia. Mogła wprawdzie objąć inną posadę, ale w hotelu „Esplanada" prócz stałej pensji były sute napiwki. Żadna inna praca nie przyniosłaby jej tyle dochodu, by móc z dwumiesięcznej pracy żywić się i opłacać studia w Krakowie dziesięć miesięcy, dlatego też zgodziła się na tę poniżającą czynność, w przeciwnym razie nie mogłaby ukończyć studiów.

Energicznie ujęła ster swego życia w swoje drobne ręce i nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, dążyła prosto i odważnie ku wytkniętemu celowi.

Wprawdzie były chwile, gdy młode jej serduszko biło mocniej, a myśli krążyły dokoła pewnego mężczyzny. Historja ta przedstawiała się dość niezwykle i nie pozbawiona była nawet momentów komicznych. Pewnego dnia kupiła sobie książkę, oczywiście naukową. Gdy przybyła do swego małego umeblowanego pokoiku i wypakowała ją, wzrok jej przypadkiem spoczął na ilustracji w gazecie, w jaką książka była zawinięta. Oczom jej przedstawił się obraz bardzo przystojnego i miłego mężczyzny. Niezwykła łagodność oraz powaga, jakie przebijały z twarzy nieznajomego, przykuły jej uwagę. Tak wyobrażała sobie ideał mężczyzny, którego mogłaby pokochać. Silny, męski, a zarazem łagodny. Długo patrzała na ilustrację. Wzrok jej ciągle wracał do smętnych i pełnych miękkości oczu mężczyzny. Któż to mógł być? Jakby na przekór dolny napis ilustracji był zerwany i Lucyna nie mogła stwierdzić nazwiska nieznajomego.

I ta trzeźwa, chłodna i rozumna studentka medycyny zrobiła teraz coś niezwykłego. Wygładziła zgniecioną ilustrację, delikatną dłonią pieściła miły jej obraz, a następnie schowała go do biurka. Gdyby ją spytano, czemu tak postąpiła, sama nie znalazłaby odpowiedzi.

Czasem w wolnych chwilach ukradkiem wyjmowała z biurka ilustrację i trzymając ją w ręku marzyła o szczęściu i miłości, jak to zazwyczaj od początku świata czynią młode niewiasty we wiośnie swego żywota.

Ciąg dalszy nastąpi.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku